Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 3 tal, 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
1. Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Place Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 95. Niedziela, 26 kwietnia 1863. № 95.

POZNAN, 25 kwietnia.

Już od dni kilku pojawiają się w dziennikach niemieckich wieści, jakoby Prusy konwencyą z 8 lutego r. b. zamieniły na alians zaczepno-odporny z Rosyą. Czy tak jest w istocie, dopóty z pewnością wiedzieć nie można, dopóki alians taki nie będzie ogłoszonym, a raczéj wprzódy jeszcze izbom do potwierdzenia przedłożonym, ile że według artykułu 48 obowięzującéj do dziś dnia konstytucyi pruskiéj służy wprawdzie koronie prawo wypowiadania wojny, zawierania pokoju i układów z innemi mocarstwami, ale do waloru ostatnich, o ile przez to na kraj spadają ciężary, potrzebném jest przyzwolenie izb. Że alians taki, którego niechybną konsekwencyą jest wojna, już najmniéj z powstaniem, a prawdopodobnie i z innemi mocarstwami, spowoduje wydatki i ciężary, leży na dłoni. Czyby zaś wydatki te miały być pokryte z podwyższonych podatków, czy co pewniejsza z pożyczki, to znów do podatków i pożyczki potrzeba według tytułu VIII konstytucyi przyzwolenia izb. Wprawdzie już od półtora roku z okładem, żyjemy w monarchii konstytucyjnéj, gdzie mimo odrzucenia przez izbę drugą przedłożonego przez rząd budżetu, ministerstwo bez budżetu rządy sprawuje, wprawdzie prezes ministerstwa oświadczył wręcz, że gdyby przyszło do wojny, będzie ją rząd prowadził pomimo i wbrew woli izby. A p. Bismarck dowiódł już i téj energii i téj znajomości czerwonéj ale zimnéj krwi narodu, którym rządzi, że pomimo najwyraźniejszego oporu izby, pomimo najgłośniejszego a przeciwnego objawu opinii publicznéj, sprawuje rządy wedle swoich, albo tych planów, które mu wykonać poruczono, nie wiele pytając o izbę i dziennikarstwo. Wszakżeż z pożyczką byłaby zdaniem naszém, sprawa nieco trudniejsza. Giełdą i jéj spekulacyami nie można pomiatać jak opozycyą w izbie lub dziennikarstwie, ani nią komenderować jak landratami lub żandarmami. Ma ona bez konstytucyi pisanéj swoje prawa, których gwałcić nikt nie może. A że z niéj dobywa się ten rekwizyt wielkiéj i małéj polityki, który od wieków już nazwano: nervus rerum gerendarum, przypuszczamy więc, że w tym punkcie mogłyby się pojawić trudności, których zwalczyć ani kawalerskie lekceważenie, ani energia bezwzględności by nie potrafiły. Że zaś alians taki nietylko w narodzie całym niemieckim, ale i pomiędzy finansistami mało znalazłby zwolenników, to jest przypuszczeniem pewności prawie się równającém.

Ale pomińmy te względy, a wchodząc w naturę temperamentu i charakteru p. Bismarcka lubującego w parodoxach i niespodziankach, wyzywającego nawet opozycyą i zbywającego ją dumnemi sarkazmami i lekceważeniem, przypomnijmy sobie, że zaparta urzędownie konwencya z 8 lutego, do pewnego przynajmniéj stopnia praktykuje się jednak de facto: przypomijmy sobie, że niedawno jeszcze minister oświadczył, że jeżeli tego uzna potrzebę, będzie i pomimo opozycyi izby, wojnę prowadził, że cały zakrój polityki pruskiéj od początku powstania polskiego skłaniał się do mocnéj z Rosyą konniwencyi, że p. Bismarck zapewniał, że w razie okupacyi Królestwa Polskiego, albo pewnéj jego części, w trzy lata potrafi kraj ten zniemczyć, że zatém i podobne kombinacye polityczne, musiały być już przedmiotem jakichbądź pertraktacyi, a przyznamy, że pojawiające się w ostatnich czasach głuche wieści o zamierzonym aliansie pomiędzy Prusami a Rosyą, nie są może tak bezzasadnemi, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło.

Jeżeli więc wieści rzeczone nie są tylko błędnym ognikiem dyplomatycznym, puszczonym na zmylenie polityków, jeżeli, co się niezadługo pokazać musi, jest w nich jądro prawdziwe, to z pewnością znajdujemy się w obec kombinacyi, których następstw ostatecznych nikt dziś obliczyć nie potrafi. Polityka tego rodzaju widzi nam się najażardowniejszą, jaka od wielu lat się pojawiła. Czy pomyślnym dla Prus byłby ten ażard, oznaczyć trudno, co do nas najzupełniéj o tém wątpimy. Przyznajemy wprawdzie bez zastrzeżenia, że w razie takim, a mianowicie gdyby na mocy tego aliansu armia pruska otwarcie wystąpiła przeciw powstaniu i do Królestwa wkroczyła, powstanie, które dość zdaje się silném, ażeby Moskwę zmitrężyć, z dwóch stron naparte, niedługo oczywistéj przemocy uledzby musiało. Ale czyż tu koniec. Bynajmniéj. Widzieliśmy już, jak na pierwszą wieść o konwencyi z 8 lutego, poruszyły się umysły wszystkich ludzi politycznych i wszystkich bez wyjątku gabinetów. Otwarty alians tego rodzaju poruszenie to jeszczeby bardziéj wypotęgował. Nieprzesadzamy w czarném widzeniu rzeczy, ale akt taki uważany byłby najniezawodniéj ze strony Francyi za oczywistą prowokacyą do wojny. Wątpimy nawet czyby Austrya i Anglia spokojnie na taką kombinacyą polityczną patrzały. Wojna w takim razie i to wojna wielka, sięgająca w motywach swoich do głębin polityki świata, a w rezultatach do zupełnego przeobrażenia politycznego Europy, zdaje nam się najpewniejszą konsekwencyą takiego zwrotu. A wojna taka niepopularna nietylko w Prusiech, ale w Niemczech i całéj Europie, zdaje się, że niewiele szans pomyślnych przedstawiałaby dla kierowników pruskiéj nawy politycznéj. Wszakżeż są tacy, którym się zdaje, że duch Fryderyka Wielkiego na nich zstąpił i że tylko odważyć się potrzeba, aby dokazać tego co on dokonał. Nam się zdaje że to wiosenne są marzenia. Inne czasy dziś i inni są ludzie. Czas rozbiorów Polski już minął niepowrotnie, takie jest nasze najmocniejsze przekonanie, a nastał czas jéj rekonstytucyi. Jeżeli łatwém do przewidzenia jest, że powstanie bezbronnego narodu nie ostałoby się przed inwazyą świeżéj i silnéj armii, to jednakowoż ci, co w chełpliwości lekceważącéj chcą we trzy lata wynarodowić plemię, które tysiącletnią rocznicę historycznéj exystencyi, święci tak silnym objawem swojéj żywotności, mogliby na miejscu powstania znaleść kwestyą Polski europejską takich rozmiarów, że i pychy lekceważenia i zachcianek naśladownictwa Fryderyka Wielkiego żałować by im przyszło.

N. Pan raczył mianować radzcę sądu powiatowego Rheniusa w Słuchowie, dyrektorem sądu powiatowego w Kartuzach.

Berlin, 24 kwietnia. Prezes ministerstwa p. Bismarck konferował wczoraj przydłuższy czas z ambasadorem francuskim i innemi posłami, a następnie z ministrem wojny Roonem.

— Posła pruskiego w Hadze powołano nagle do Berlina, ponieważ się pokazały u niego niewątpliwe oznaki pomięszania zmysłów. Jest to w krótkim czasie drugi poseł pruski, który dostaje pomięszania zmysłów.

— Z Paryża donoszą, że minister Drouin de L'huys przesłał do wszystkich niemieckich dworów depeszę, która ma na celu spowodować pomienione dwory do przystąpienia do dyplomatycznéj interwencyi przeciwko Rosyi.

— Poseł Rönne (z Solingen) wręczył komisyi, wyznaczonéj do przedwstępnych obrad nad jego wnioskiem tyczącym się konwencyi kartelowéj, zawartéj pomiędzy Prusami a Rosyą, obszerne memorandum kwestyi téj się tyczące.

— Poufna Nordd. A. Ztg powiada, iż 23 i 24 kwietnia nadeszły do Berlina telegramy z Prus Zachodnich, wedle których ztamtąd, zwłaszcza z powiatów chełmińskiego i toruńskiego, po części z miast, po części ze wsi, zorganizowano pomoc dla powstańców w Królestwie. Około 500 do 600 ochotników, pomiędzy niemi 100 konnych, w powiecie toruńskim przeszło granicę, ale wnet na nich natarł oddział moskiewski z Lipna. Konnica miała się rozproszyć, a piechota i obłogi wpaść w ręce Moskali.

KRÓLESTWO POLSKIE.

▭ **Warszawa,** 23 kwietnia. Ktoby mniemał, że u nas rządzi trójka złożona z Berga, Wielopolskiego i w. ks. Konstantego, tenby w grubym był błędzie. Arcy-ministrem i głównym szafarzem sprawiedliwości, jak za Lüdersów, Suchozanetów, tak i teraz jest Rożnow, który z jaskini cytadelowéj wydaje ukazy i proskrypcye. Ukazy te Rożnowe są nieporównane w swoim rodzaju. I tak: pułkownik Smirnow, dowodzący w Sieradzkiém, pokłócił się z miejscowym naczelnikiem powiatowym p. Warszewskim, obwiniając go o brak uszanowania, mianowicie, że na wezwanie, aby doń stawił się, naczelnik odpisał, że prosi o piśmienne polecenie. Rożnów uznał Warszewskiego źle myślącym i podał do dymisyi. Toż samo spotkało naczelnika powiatu miechowskiego i cały skład jego biura za to, że po rzezi w Miechowie przed tłuszczą moskiewską schronili się, ratując życie, do Krakowa i za to, że tam pobierali składki dla pogorzelców miechowskich. Ale co jeszcze oryginalniejsze, na przedstawienie Rożnowa wyszedł okólnik, do wszystkich gubernatorów, aby ściśle pilnowali, iżby ich podwładni nie korespondowali z tym niegodziwym Czasem i źle myślącym Dziennikiem Poznańskim. W okólniku stoi wyraźnie, że rząd ze smutkiem przekonywa się, iż na urzędnikach cywilnych polegać nie może.

Z soboty na niedzielę w nocy mieliśmy nowe śliczne zastósowanie amnestyi. 260 rekrutów wywieziono pod silną eskortą z cytadeli krypami przez Wisłę na koléj żelazną i daléj, do Petersburga i w stepy kirgizkie, lub nad Amur. Ci nieszczęśliwi skazańcy po większéj części pochodzą ze świeżych połowów, między innemi oddany w sołdaty syn pułkownika wojsk cesarsko-rosyjskich, Ołtarzewski.

Naczelnik powiatu wieluńskiego doniósł urzędownie o przekroczeniu granicy przez patrol huzarów pruskich z 7 żołnierzy i oficera złożony, we wsi Mokrsko szlacheckie.

W Podlaskiém oficerowie kostromskiego pułku znanego z mordów 8 kwietnia 1861, w przechodzie i gonitwie za powstańcami, posunęli gorliwość do tego stopnia, że właściciela wsi B... rozbierali z odzieży i w butach jego i szkarpetkach szukali plakatków rewolucyjnych, a nazajutrz po odejściu nieproszonych gości dostrzeżono brak zegarka i różnych drobiazgów.

Pszczoła Siewierna w jednym z ostatnich numerów sierdzi się i płacze nad okrucieństwami, jakie powstańcy wyprawiać mają nad żołnierzami przez obrzynanie uszu, wyłupianie oczu i t. p. Zbyteczném jest zaprzeczanie, bo cały świat wie, że to fałsz wierutny. W trzymiesięcznym okresie dotychczasowéj walki i w Kongresówce i w Litwie, niebyło ani jednego z naszéj strony odwetu, ani jednego przykładu pastwienia się nad bezbronnymi. Ale w pisaniu takiém Pszczoły zdradza się myśl haniebna podżegania i wyzyskiwania ciemnego ludu, do łaknienia zemsty i obrony niby zagrożonéj wiary.

W Stopnickiém na początku lutego, wojskowi podburzyli kilkunastu włościan do kradzieży, rabunków itp. nadużyć. Naczelnik powiatowy Skierski wyprowadził śledztwo, a obwinionych oddał do sądu kryminalnego. Gdy o tém dowiedział się Uszakow, naczelnik wojenny radomski, przed kilku dniami zjechał do Kielc, zamknął się sam na sam z owymi obwinionymi, dziękował im za wierność dla tronu, udarował każdego z nich kwotą pieniędzy, i wszechwładném słowem przerwał dochodzenie sprawy. Naczelnika zaś powiatu oddał pod sąd wojenny. Zasługuje na uwagę, że ten naczelnik obecnie ukarany jako nieprzychylny, był w r. jeszcze 1846 dobrze i mocno zasłużonym rządowi rosyjskiemu z tytułu sprawy księdza Sciegiennego.

Dnia 19 i 20 kwietnia znaczny oddział wojska uganiał się w lasach kampinowskich i po wsiach okolicznych, szukając powstańców; gdy ich nieznaleźli, zemścili się w ten sposób, że las zapalili, tak że kilka włók ze szczętem spłonęło, ile w lesie stanowiącym własność rządu, a potém wpadli w dom p. Bromirskiéj w Łazach, i tam sędziwą właścicielkę kozacy obatożyli i lekko w szyję zranili. Gdy ta w kilka godzin żaliła się przed oficerem, odparł wykwintną francuszczyzną: Que voulez Vous Madame ce sont des barbares.

Dowiadujemy się w téj chwili z najwiarogodniejszego źródła, że w Kujawach włościanie licznie stają w szeregi dzielnego partyzanta Seifryda. Usposobienie włościan, dzięki barbarzyństwom przez żołdactwo popełnianym, dzięki niezmordowanym usiłowaniom duchowieństwa i skutkiem dobrego wrażenia z rozporządzeń rządu narodowego o uwolnienie od okupu i czynszów, z każdym dniem lepsze i wybitniejsze.

Dnia 7 (19) lutego, do nr. 788 w. ks. wydał rozkaz, aby nawet 17 letnie dzieci schwytane w szeregach powstańców oddawać w sołdaty. To rozkaz sekretny do naczelników wojennych do dziś obowięzujący. Dla Europy zaś co innego. Margrabia umieścił ogłoszenia w Dzienniku Powszechnym, że młodzież szkólna po ujęciu i karze szkólnéj powróci do nauki. Graeca fides nulla fides.

W jednéj wsi w Płockiém, parobcy dworscy przy wypłacie zasług na Wielkanoc z własnego popędu po rublu „na Polskę" złożyli.

** **Warszawa,** 23 kwietnia. Wieść o bitwie pod Kampinosami nie sprawdza się. Poszła ona stąd że Moskale w lasach kompinowskich plądrowali.

Dziennik Powszechny ogłasza dziś lakoniczne buletyny o rozbiciu aż siedmiu band, z których każda po kilkaset ludzi liczyć miała, jakoteż o ujęciu Padlewskiego. Ostatnia ta wiadomość bez daty. Wątpię żeby była prawdziwą, bo mieliśmy tu wiadomości z obozu Padlewskiego z 19 b. m., a zatém bardzo świeże. Na jaką wiarę zasługują buletyny moskiewskie wiadomo wszystkim. Nowym dowodem jeden z siedmiu buletynów, donoszący o rozbiciu Lelewela. O walce téj wczoraj wam donosiłem. Buletyn Dziennika Powszechnego prawi o 50 zabitych. Zginęło zaś rzeczywiście z naszéj strony tylko sześciu ludzi, których nazwiska podaję: ksiądz Żółtowski, Jan Opaba, Józef Kurowski, Wojciech Topolski, Ignacy Pieczyński i Franciszek Andrzejewski. Moskale ponieśli straty daleko znaczniejsze, bo oddział nasz zajmował pozycyą leśną. O innych walkach przez Dziennik oznajmionych nie mamy jeszcze wiadomości.

W kołach rosyjskich dziś chodziła wieść, że w Petersburgu zdecydowano się ustąpić naciskowi mocarstw zagranicznych i zrobić zmianę frontu w polityce względem Polski. Wieść ta zbyt jest ogólnikową by do niéj przywięzywać wagę, nie

pisałbym o tém gdyby nie pochodziła ze sfer dobrze zawiadomionych.

Warszawa, 23 kwietnia. Dziennik Powszechny uważa za stósowną podać dziś szereg buletynów, na wzór zapisków Juliusza Cezara, o potyczkach z Gallami, ze zwykłą zwrotką: nostrum pauci cecidere. Donosi nasamprzód iż „Podlewski z 20 buntownikami udawszy się ku granicy pruskiéj na spotkanie bandy, która weszła do Królestwa, został ujęty koło Rypina. Wspomniona banda została doścignięta i rozproszona“ Szkoda że Dziennik Powszechny zapomniał oznaczyć datę, kiedy się to stało, a było to przecież łatwo, mając pod ręką raporta urzędowe. Widać zresztą, że przy téj aferze ani kozaka nie zadraśnięto. Było to veni, vidi, vici, tylko jeszcze nazwisko bohatera nieznane. Ale dostanie chrest i rangę jenerała. W borach Skempskich, w Płockiém, 16 kwietnia miała banda być rozproszona, jednocześnie inna w Lipnowskiém. Kto dowodził po stronie Polaków i po stronie Moskali, Dziennik Powszechny niewie czy téż tylko niechce powiedzieć. W Augustowskiém około Seju, inną bandę miał pobić oddział Moskali pod pułkownikiem Artemiewem. Oddział Moskali pod dowództwem jenerał-majora Mellera Zakomelskiego miał 20 kwietnia za Pilicą koło Brzuzy rozproszyć oddział powstańców Jankowskiego; kolumna wysłana z Radomska pod dowództwem sztabskapitana Obuchowa 21 kwietnia koło wsi Czermus, niedaleko Przedborza miała rozbić oddział 400 powstańców, z których miało pozostać na placu 80: z Moskali miało poledz 4, ranni sztabskapitan Obuchow i 9 żołnierzy. W Lubelskiém oddział Moskali pod dowództwem majora Sternberga d. 16 kwietnia wysłany z Janowa miał rozproszyć w lesie Borowskim oddział Lelewela, zabić 70, ująć 3; w wojsku poległo 2, rann ch 3. Inny oddział powstańczy z 300 ludzi złożony dnia 15 kwietnia miał być rozproszony koło wsi Wólka Plebańska przez kolumnę wysłaną z Biały pod dowództwem kapitana Dördenfelda.

— Piszą do Nat. Ztg, że podobno komitet narodowy napisał do w. księcia Konstantego, iż osoby jego oszczędzano dopóki stał na czele rządu w Królestwie, gdyby jednak jenerał Berg miał wstąpić na jego miejsce, względów takich dla jenerała Berga nie będzie się zachowywało, bo powszechnie wiadomo, jaki los on dla kraju gotuje. Domy na Krakowskiém Przedmieściu zakupione dla rządu a przeznaczone na zburzenie dotąd stoją, bo nikt się nie zgłosił aby wziąć w antrepryzę usunięcie gruzów, a nawet na termin licytacyjny dla zakupna materyałów nikt się nie zgłosił. Bez antrepryzy zaś rząd niczego przedsięwziąć nie może z powodu ociężałości i sprzedajności swych organów. Niedowierzanie rządu tak dalece się wzmogło, że jenerał Berg się odezwał, iż w całém Królestwie dwóch tylko jest ludzi na których rząd może polegać, a tymi są sam Berg i w. ks. Konstanty. Już Wielopolski dla niego jest podejrzany, a wszyscy inni choć potajemnie, sprzyjają powstańcom. Jakoż powstanie coraz większe przybiera rozmiary, a wojsko wciąż z Warszawy wysyłają, tak iż połowa załogi warszawskiéj straż odbywa.

— Pod Siewierzem, wedle relacyi ustnéj zreferowanéj w Br. Ztg oddział powstańczy złożony z 240 ochotników dobrze uzbrojonych i nieźle wyćwiczonych przebywał mniéj więcéj od tygodnia, i miał się przenieść w inne miejsce, kiedy przednie czaty znać dały o nadchodzeniu Moskali, w liczbie 180. Sprawiwszy się powstańcy uderzyli na Moskali i znieśli ich. Tymczasem przybyła z innéj strony druga kolumna Moskali, w liczbie 400 i uderzyła na Polaków. Wypadek ostateczny był nieznany.

— Z Katowic, 23 kwietnia, piszą do Schl. Ztg że wedle ustnych relacyi oddział powstańców pod Przedborzem nad Pilicą zebrany, atakował kolumnę Moskali złożoną z dwóch rot piechoty, pod Radomskiem. Oddział Moskali jadący koleją żelazną przybył wojsku na pomoc, pomimo to potyczka skończyła się klęską Moskali, których bardzo dużo jest rannych, tak iż z Warszawy przysłano lekarzy do ich opatrywania.

— Podobno przy wręczeniu arcybiskupowi Felińskiemu dymisyi z rady stanu, p. Tęgoborski oświadczył mu, iż wskutku zażądania jéj nie wypada mu pokazywać się w Zamku. Na co arcybiskup odrzekł z godnością i pewną ironią, „iż przystaje na to, pod warunkiem, żeby nikt z tych którzy bywają w Zamku nie bywał u niego.“ Jakoż w saméj rzeczy nie przyjął na drugi dzień jenerała Berga.

Przesłanie noty z upomnieniem się o prawa katolików polskich przez Austryą, wielkie zrobiło wrażenie na całém duchowieństwie w Królestwie.

— L'Europe we Frankfurcie n/M. wychodzącéj pod rubryką „Communications“ donosi o dejściu not w sprawie polskiéj do Petersburga i przedstawia zwyczaj udzielania sobie tychże pomiędzy mocarstwami i sposób jaki im większą lub mniejszą ważność nadaje:

Doniesienia telegraficzne potwierdzają przybycie osobnych not do Petersburga, w sprawie polskiéj przez Austryą, Francyą i W. Brytanią.

Noty angielska i francuska, które przesłane zostały przez Berlin i Eitkuny przybyły do stolicy Rosyi wieczorem 14 kwietnia.

Nazajutrz nadeszła nota austryacka przesłana przez Warszawę.

W d. 17 b. m. noty te miały być równocześnie i w formie zbiorowéj oddane.

Do wręczenia noty dyplomacya używa dwóch sposobów według tego czy chce nadać nocie charakter mniéj lub więcéj uroczysty.

Zwykle reprezentant dyplomatyczny mający wręczyć notę rządowi, przy którym jest uwierzytelniony, odczytuje ją ministrowi spraw zagranicznych i zostawia mu jéj odpis. Taką notę zowią komunikacyą ustną.

Jeżeli ważność przedmiotu wymaga nadania komunikacyi uroczystego charakteru, obiera się sposób komunikacyi za pomocą noty pisanéj lub urzędowéj.

W razie takim zamiast wręczać ministrowi spraw zagranicznych prosty odpis noty, wręcza mu się sam oryginał z dołączeniem noty przesyłki podpisanéj przez reprezentanta który notę wręcza.

I tak n. p. wszystkie noty przesyłane dotąd bądź Rosyi, bądź Prusom w kwestyi polskiéj były tylko komunikacyami ustnemi, podczas gdy wręczenie trzech not przesłanych do Petersburga przybiera charakter urzędowy.

W tym celu ambasadorowie francuski i angielski, równie jak chargé d'affaires austryacki wręczą księciu Gorczakowowi, każdy swą notę, dołączając do niéj notę przesyłki, któréj osnowa będzie równobrzmiącą.

W ten sposób został ułożony i postanowiony krok wspólny mający przedstawić w oczach Europy w ogólności, a w oczach Rosyi w szczególności, solidarność celu, jaki trzy mocarstwa zamierzają sobie osiągnąć przez swą interwencyą wspólną na korzyść Polski.

Większą jeszcze ich krokowi wspólnemu doniosłości nadaje ta okoliczność, że trzy dwory nie cofają się pomimo ogłoszenia w d. 12 b. m. przez cara nowéj amnestyi, która w przekonaniu dyplomacyi rosyjskiéj miała powstrzymać ich wspólną interwencyą.

Pod tą samą rubryką donosi powyższy dziennik:

Objaśnienia czerpane z wiarogodnego źródła upoważniają nas twierdzić, że nie ma słowa prawdy w mniemanéj korespondencyi zamienionéj pomiędzy cesarzem austryackim i rosyjskim w przedmiocie sprawy polskiéj.

Piszą nam z Wiednia, że podobną wiadomość mogła tylko roznieść zła wola, pragnąca zamącić zgodę pomiędzy Austryą i mocarstwami zachodniemi.

Prawdziwa natura stosunków istniejących pomiędzy obu dworami: wiedeńskim i petersburgskim dostatecznie jest scharakteryzowaną tym faktem, że Austrya niechciała zastąpić hr. Thuna, który wziął dymisyą przez ministra pełnomocnego, lecz ogranicza się na zostawieniu w Petersburgu prostego chargé d' affaires.

Zanim powstanie polskie wybuchło, gabinet wiedeński doradzał księciu Gorczakowowi stósowność wzajemnego uwierzytelnienia ambasadorów, gdyż Austryą i Rosyą reprezentują ambasadorowie, tak w Paryżu jak w Londynie.

Odpowiedź księcia Gorczakowa była wtedy wybiegliwą, prawa obrażającą.

Dziś arcykanclerz rosyjski nicby sobie bardziéj nieżyczył jak widzieć w Petersburgu ambasadora austryackiego, aby to wpoić mogło wiarę w ścisłe stosunki obu dworów. Austrya posyła jéj prostego chargé d'affaires aby świat przekonał się że jest przeciwnie.

— Piszą stąd do Czasu, pomiędzy innemi: W Sieradzkiém oddział z 250 ludzi pod dowództwém Urbanowicza w okolicach Łasku przez Moskali przy formowaniu się wyśledzony potrafił się wymknąć, a przez 5 dni ścigany, przebył w różnych kierunkach ze 30 mil, zawrócił znowu w Sieradzkie, i o 4 mile od Sieradza we wsi Rychłocice w nocy z 15 na 16 kwietnia zaatakowany został. Bitwa była krótka, lecz zacięta. Oddział rozdzieliwszy się na trzy części, wymknął się znowu Moskalom. Straty z jednéj i drugiéj strony nie są nam jeszcze dokładnie znane. W Płockiém w powiecie Lipnowskim niedaleko miasta Sierpca pod Kwaśniewem, oddział nasz stoczył pomyślną dla siebie potyczkę dnia 16 kwietnia. Moskale cofnęli się. Rannych mieliśmy 7, zabitego jednego. Moskali zginęło 17, rannych 13. Bił się tu oddział powstańców Jurkowskiego. W Sandomirskiém jest 5 oddziałów powstańczych, i to dość licznych: Czachowskiego, Grylińskiego, Konowicza, Łopackiego i jeszcze jeden. Prócz tego są trzy małe gromadki powstańców. O utarczkach w tamtéj okolicy w ostatnich dniach nie mieliśmy wiadomości. W Augustowskiém prócz oddziału pułkownika Ramotowskiego, oddziału pułkownika Andruszkiewicza, jest jeszcze kilka innych mniejszych. Słyszeliśmy o nowéj potyczce w tamtych stronach. Z opisem wstrzymujemy się, aż do odebrania szczegółowszych wiadomości.

Dnia 16 kwietnia pułkownik Czachowski w Grabowu, szarżą ułanów odparował od miasteczka kozaków i sam poszedł w lasy. Oddział moskiewski po jego odejściu strzelał do miasta i zabił pięciu ludzi bezbronnych, między którymi było trzech urzędników policyi.

W gubernii Mochilewskiéj, przed trzema tygodniami, obywatele wezwani do narad, i nie mogąc podać adresu do cesarza, napisali protokół, o którym nigdzie nie czytałém; być więc może, że wiadomość o nim dotąd się nie dostała do Europy. Oto jego treść, którą podaję w tłomaczeniu:

„Szlachta Mohilewskiéj gubernii, przystąpiwszy na zasadzie prawa do narad nad potrzebami kraju, wzięła na uwagę następujące okoliczności:

„Obywatele tutejsi ulegają politycznemu prześladowaniu, aresztowania są ciągłe, a wygnanie bez wyroku i sądu w odległe miejsca Rosyi, za rozkazami administracyjnéj władzy, jest na porządku dziennym. Nie mają oni żadnéj obrony i zasłony przed samowolą, lub téż przed błędnemi a często z osobistych uprzedzeń płynącemi postanowieniami téj władzy. Prześladowania zwrócone są głównie przeciwko sposobowi myślenia i uczuciom mieszkańców téj prowincyi, która przez wiele wieków silnemi węzłami związana była z Polską i jéj losy podzielała. Te polityczne prześladowania spowodowały, że miejscowe władze usiłują rozedrzeć społeczeństwo, siejąc niezgodę pomiędzy obywatelami i włościanami. W takiém będąc położeniu, nie moglibyśmy o niczém innem radzić, jak tylko o rozpaczliwych warunkach, w jakich nasza prowincya znajduje się. Ponieważ jednak narady nad ich usunięciem w guberniach przez jednoplemienną z nami ludność zamieszkałą, okazały się bezskutecznemi i wywołały nieszczęścia i klęski rządowéj represyi; więc wzgląd na nie, jak i brak osobistego bezpieczeństwa, skłonił obywateli Mohilewskiéj gubernii, zamknąć obecne narady wzmianką o położeniu kraju, wyżéj wyrażoną.“

Jedne więc i te same uczucia, potrzeby i ich objawy są na całéj przestrzeni Polski. Przekonywamy się z tego protokółu, że i w najbardziéj wschodniéj polskiéj prowincyi, bo w Mohilewczyznie, polska żywotność objawia się i polski charakter prowincyi manifestuje się we wszystkich kierunkach życia, w cierpieniu i prześladowaniu.

W Petersburgu komitet rewolucyjny, który ma na swojej pieczęci napis: „Ziemlia da wolia“, wydał odezwę do Moskali, w któréj wzywa ich do czynnego popierania powstania Polski. Sądzimy, że wezwanie to zostanie bez skutku, albowiem partya rewolucyjna w Rosyi jakkolwiek silna, niema podstawy w masie narodu, który jest jak i był na pół dzikim i barbarzyńskim. Zdaje się nam jednak, że czynniejsze usiłowania téj partyi mogą stać się przyczyną nie jednego kłopotu dla rządu rosyjskiego i mogą mocno go podkopać. Tak więc powstanie Polski znajduje wszędzie odgłos i oddziaływanie począwszy od Awery na Kaukazie i od Petersburga, aż do dalekiéj Portugalii. Nigdy może nie było lepszéj pory do utworzenia koalicyi przeciwko Rosyi i do obalenia ciężkiego, niebespiecznego dla ludzkości kolosu carskiego.

Żołnierze konsystujący w cytadeli, napadli na folwark Strzeleckiego za rogatkami, a tam schwytawszy ekonoma i żonę jego, w nielitościwy sposób poranili, a gdy ktoś z domowników dał znać o tém do rogatki i ztamtąd posłano po żandarma i kozaka na miejsce wypadku, i tych piechota pobiła, żandarma zaś rozbroiła; dopiero przybycie więcéj wojska uspokoiło piechotę.

— Czas zbiera wiadomości z pola boju w tych słowach:

Po kilkodniowéj przerwie w wiadomościach z Litwy, spowodowanéj trudnością komunikacyi, dochodzą nas dziś ztamtąd dokładne doniesienia. Naczelnik wojenny lidzki Narbutt stoczył 11 kwietnia potyczkę pod wsią Dubicze leżącą w parafii Nowydwór. Polacy zajmowali dobrą pozycyą lesistą. Narbut atakowany przez dwie roty piechoty i sotnią kozaków, odparł nieprzyjaciela, który straciwszy 30 zabitych i tyluż rannych, cofnął się. Oddział polski miał zaledwie kilku zabitych i kilku rannych, albowiem zasłonięty był drzewami. W ogóle obieranie pozycyi lesistych nader zmniejsza straty powstania, a przy rozwijających się z wiosną drzewach korzyść ta coraz się stawać będzie wybitniejszą.

Dnia 13 t. m. Narbutt przedsięwziął krok zaczepny: zaatakował on półtoréj roty piechoty i pół sotni kozaków pod wsią Piłownią leżącą nad rzeką Kotrą. Oddział polski z niewypowiedzianym zapałem uderzył na nieprzyjaciela i wpędziwszy go w moczary i bagna nad tą rzeką rozciągające się, prawie całkiem go zniósł.

Oprócz tych dwóch zwycięstw głośnego litewskiego partyzanta, Wisłouch naczelnik wojenny jednego z oddziałów w powiecie trockim, stoczył także 16 t. m. pomyślną utarczkę pomiędzy Zyzmorami a puszczą Janowską. Oddział jego nie liczył więcéj jak 200 ludzi. Moskali zginęło 8 a 34 było rannych, z polskiéj strony było 4 zabitych. Na wiadomość o tém spotkaniu Moskale wysłali zaraz posiłki z Wilna koleją żelazną. Zygmunt Cytowicz stojący obozem 4 kwietnia pod miastem Cytowiany, na czele oddziału liczącego 400 ludzi, wciągnął Moskali w zasadzkę o kilka wiorst od obozu i zabił im kilkudziesięciu żołnierzy. Następnie zaatakowany został przez znaczne siły, które z trzech stron uderzyły na obóz. Walka była zaciętą; powstańcy stracili przeszło 40 swoich, lecz plac boju pozostał przy nich. Wielką jednak ponieśli stratę w osobie swojego dowódzcy Cytowicza, który poległ śmiercią walecznych. Zamożny ten obywatel znany był na całéj Litwie z swojego patryotyzmu.

Oddział Kołyski starł się 11 t. m. pod Misiennami w powiecie rosieńskim z Moskalami. Polacy stracili tam jednego, a Moskale sześciu żołnierzy.

Nareszcie dochodzi nas nieco spóźniona wiadomość o potyczce pod wsią Leczele 1 t. m., w którym oddział z 800 powstańców złożony odparł zwycięsko Moskali zabiwszy im 30 żołnierzy, sam zaś między innemi stracił walecznego oficera Ambrożewicza, który pierwéj jednak własną ręką 4 Moskali położył.

Doniesienia nasze o usposobieniu ludu wiejskiego na Żmudzi potwierdzają się ze wszech miar. Nienawiść włościan do rządu rosyjskiego jest szczególniéj w dobrach rządowych. To téż powstanie na Żmudzi przybiera coraz większe rozmiary, i gdyby nie brak broni który wielce czuć się daje, powstanie opanowałoby całe województwo. Jako dowód przytoczyć możemy, iż z saméj gminy Surnilskiéj liczącéj tylko 100 chat, 250 włościan ruszyło do powstania. Stoczono już na Żmudzi niezliczoną liczbę mniejszych i większych potyczek.

Wojsko moskiewskie z coraz dzikszą srogością postępuje sobie, rabunkami, pożogami, mordami naznacza ono swój pochód przez sioła i miasta Litwy. Dnia 4 t. m. Moskale napadli na dwór w Śnieczkach, własność p. Kurowskiego, leżącą w powiecie Wilejskim, czterech tam ludzi zamordowali, ośmiu uprowadzili ze sobą, dwór zrabowali a właściciela zbili nielitościwie.

Nareszcie zapewnić możemy, iż raport rosyjski o utarczce w lasach Poligwajskich czyli pod Sapieżyskami jest zupełnie fałszywy; aczkolwiek nie widzimy już potrzeby zbijania oficyalnych kłamstw rosyjskich, jednak tą razą powiemy, iż nie 500 było tam powstańców lecz 70, z których poległo tylko 4, Moskali zaś zginęło 12 i tyluż rannych, którzy na placu pozostali.

Nie tylko ze Żmudzi dochodzą nas wiadomości o wyborném usposobieniu włościan dla sprawy narodowéj, lecz znowu potwierdzają się doniesienia podane przez nas o podnoszącym się duchu u włościan w Królestwie, w obec szlachetnego a energicznego postępowania powstania, i barbarzyńskich czynów wojska rosyjskiego połączonych z niesłychaną nieudolnością.

W Krakowskiém ukazał się nowy oddział polski pod dowództwem Mosakowskiego, liczący przeszło 600 ludzi doskonale uzbrojonych.

Lelewel po świetnéj wygranéj nad Moskalami, zwiększył swój oddział nowemi siłami i otrzymał pewną ilość broni. Zajmuje on teraz silną pozycyą i gotów po raz drugi chcącym go atakować moskiewskim wojskom dać równie krwawą naukę.

Jenerał Berg miał podobno żażądać 100,000 posiłków, oświadczając, iż bez tego nie będzie w stanie zdusić powstania.

Ciekawe także wiadomości z Sandomirskiego.

W lasach iłżańskich stoją obecnie na przestrzeni między

Wąchocki-m a Bałtowem 4 oddziały powstańców, każdy z nich liczy mniéj więcéj po 400 ludzi. Jednym z nich dowodził Czachowski, który z oddziału po bitwie Grochowickiéj otrzymanego z nowymi ochotnikami, których już zastał pod św. Krzyżem, utworzył sobie korpusik. Drugim Łopacki, trzecim Greliński, który w Wąchocku spokojnie przez 3 tygodnie wyćwiczył swój, wreszcie Kononowicz dowodzi oddziałem głównie z włościan złożonym. Te oddziały, które działają odrębnie, zostają jednak pod głównem dowództwem Czachowskiego, mianowanego właśnie jenerałem przez rząd narodowy. Jak dotąd, nie brakowało im żywności, bo porządnie rozłożony liwerunek na licznych obywateli regularnie ich dochodził. Od 17 i 18 m. m. wojska rosyjskie w różnych kierunkach maszerowały w celu otoczenia powstańców: Uszakow od Radomia, Czengeri z Kielc, Gołubow od Opatowa. W sobotę 18 Czengeri z Waśkowa ruszył do Brodów, gdzie tegoż dnia rano była główna kwatera Łopackiego; Gołubów zaś zająwszy Ostrowiec a następnie Grabowiec, szedł gościńcem ku Iłży. Gołubow i Czengeri mają po 3 roty piechoty i po sotni jazdy. Ile nam wiadomo, do poniedziałku t. j. 20 nie było jeszcze żadnego starcia.

Wczoraj, 22 kwietnia, słyszano strzały armatnie około Sobnicy.

Ważna w téj chwili dochodzi nas wiadomość, iż powstanie wybuchło na Wołyniu w okolicy Dubna. Wielkiéj to doniosłości fakt, jeżeli się sprawdzi.

† **Z Kongresówki,** 22 kwietnia. Od dni kilku wojskowi rosyjscy powiadają, iż zawiadomieni zostali z ust pewnych, że jeżeli Polacy broni do 13 maja nie złożą, rząd każe zapalić wszystkie lasy w Polsce, a powstańców, jak wyjdą z płomieni, wymordować.“ Że Polacy nie złożą broni, choćby nie tylko lasy, ale i ich wszystkich spalić mieli, o tém donosić wam niepotrzebujemy, bo wy drodzy bracia nasi zarówno czujecie z nami, wiecie o tém dobrze, ale warto, aby poczciwe te zamiary rządu moskiewskiego doszły do wiadomości powszechnéj, a mianowicie tych, co do aliansu z nimi się gotują, aby zastanowili się nad ich skutkami i poznali lepiéj zacność przymierzeńców, jakich sobie obierają

Że zaś podobnym pogróżkom moskiewskim wierzyć można, również przekonywać was niepotrzebuję. Rabunki, morderstwa, męczarnie zadawane bezbronnym, palenie wsi i miast dokonywane w peryodzie, w którym car oświadcza nam swą łaskawość i w imieniu ludzkości do nas przemawia, uprzedzają do czego posunąć się może rozbestwiona dzikość, gdy zdejmie z siebie ostatni hamulec, to jest: wzgląd na pozór, co stać się ma dnia 13 maja.

+ **Kalisz,** 22 kwietnia. W dniu 19 b. m. koło godz. 4 po południu, Moskale zrobili w Kaliszu alarm. Żołnierze z armatami biegli do rogatek z takim pośpiechem, iż niektórzy z nich buty pogubili. Jenerał Brunner i oficerowie ubrali się jak należy do rejterady, żony zaś ich i dzieci zapakowały manatki swoje szykując się do podróży. Nie mogliśmy pojąć, czemu nas tak śpiesznie kochani nasi goście opuszczają. Na drugi dzień dopiero dowiedzieliśmy się, iż popłochu tego nabił oficer od objeszczyków, przyleciawszy na czele swoich żołnierzy okryty kurzem, pianą i potem i doniósłszy jenerałowi, iż 50,000 Lachów idzie od Poznania do Kalisza. Było to 30 hułanów, którzy od was przechodzili granicę Kongresówki.

Mamy tutaj także częstych gości z żołnierzy pruskich, przywożących depesze i denuncyacye do jenerała Brunnera. Niektórzy z nich przyjęto tu przydomkami, na jakie denuncyanci zasługują.

Moskale mówią, że pomiędzy wojskowymi pruskimi, znajdują się szpiegi przez moskiewski rząd płatni. Jestże to prawdą?

?? **Z Częstochowskiego,** 21 kwietnia. Od kilku tygodni w okolicach Częstochowy, zawiązała się banda rabusiów, która napadając na odosobnione domy, karczmy i t. p. dopuszczała się gwałtownych kradzieży i rabunków. Rząd moskiewski przeciwko nim nieprzedsiębrał żadnych energicznych kroków, bowiem nieprzyjaciele sprawy naszéj rozgłaszali, że to powstańcy dopuszczają się tych bezpraw, co naturalnie było na rękę rządowi, aby oczerniać tak w oczach narodu jako téż całéj Europy powstanie nasze. Wspomnione napady miały miejsce na karczmy do dóbr Panki i Starokrzepica należące, na młyn we wsi Kamieńsko przy granicy pruskiéj leżący jako téż i dom kupca Kronengolda, we wsi Trzepizury, w których parę set rubli pieniędzy i różne kosztowniejsze rzeczy zabrano. Przed kilku dniami wspomniona szajka naszła dom rzelca lasów rządowych Maszewskiego, na pustkowiu niedaleko wsi Konopisk mieszkającego, lecz ten odgadując co to są ludzie za pierwszą ich u niego bytnością okupił się datkiem, następnie spodziewając się, że drugi raz do niego zawitają, zebrał na górze domu 30 chłopów i kiedy przyszli rozbójnicy w liczbie 13 i gwałtownym sposobem weszli w dom jego, ukryci chłopi obstąpili dom i ujęli ośmiu, reszta ratowała się ucieczką. Na czele téj bandy złożonéj z kolonistów wsi Czarny Las przybyłych do Polski z zagranicy, po największéj części Prus, jest niejaki pojmany Haller, który Maszewskiemu na miejscu ujęcia dawał 8000 złp. aby go uwolnił. Rozbójników ich pod ścisłą strażą odstawiono do Częstochowy. Oby ich tamto sądy wojskowe wojenne nie uwolniły i do dalszych rabunków niezachęciły.

AUSTRYA.

Kraków 21 kwietnia. Wczoraj zapadło w tutejszym sądzie wyższym postanowienie w drodze odwołania się p. Leona Chrzanowskiego jednego z redaktorów Czasu, trzymanego od d. 11 m. m. w areszcie pod śledztwem. Postanowieniem tém zatwierdzoną została decyzya sądu krajowego względem trzymania p. Chrzanowskiego w areszcie, a to pomimo ofiarowanéj za niego kaucyi, któréj przyjęcia sąd krajowy odmówił.

— Dziś rano zrobiono rewizyą w mieszkaniu p. Rolanda redaktora dziennika Progrés de Lyon, mieszkające o tu od pewnego czasu za paszportem wraz z innym Francuzem. Obaj są meldowani w domu „pod Rakiem“ przy ulicy Szpitalnéj i tam mieszkają. Ponieważ nie byli obecni, przeto przed wieczorem przybyli urzędnicy policyjni powtórnie na rewizyą i aresztowali obu Francuzów zabrawszy przytém książki, papiery i wszystkie rzeczy ich. Z tego wnosićby można, że ich ztąd wydalą.

Kraków, 25 kwietnia. godzina 11 minut 53. Tel. Dz. Pozn. Trzy statki z bronią przybiły do brzegów żmudzkich niedaleko Połągi. Potyczki zaszły pod Rogowem, Brzezinami, Myszkowem nad koleją warszawsko wiedeńską. Podróżni widzieli wielu rannych Moskali. Dnia 22 b. m. walczono w puszczy kampinowskiéj niedaleko Warszawy, gdzie 300 huzarów moskiewskich padło lub otrzymało rany. Chłopi rozstrzygli zwycięstwo. Usposobienie umysłów we Warszawie mocno rozdrażnione.

Telegram ten, odesłany z Krakowa o godzinie 11 minut 53, przyszedł do Wrocławia o godz. 12 minut 33, a do Poznania dopiero o godzinie 3 z południa. Przewłoki téj wytłómaczyć sobie nie umiemy. Prz. R. Dz.

Praga, 22 kwietnia. Narodni Listy podawszy wedle Gaz. Kol. treść depeszy rakuskiéj posłanéj do Petersburga, takie dodają od siebie uwagi:

„Co się nas tyczy, widzim w téj nocie dość wyraźnie wyrażony program, którego przeprowadzenie gabinet wiedeński wkłada rosyjskiemu rządowi za obowiązek. Austrya wzywa cara Aleksandra II, aby nietylko teraźniejsze Królestwo Polskie, ale wszystkie berłu rosyjskiemu podległe prowincye polskie do takiego przyprowadził stanu, któryby trwały pokój zapewnił. Słów tych pełnych znaczenia nie poczytujem za płonne. Przypisujemy mężom stanu wiedeńskim zbyt wiele oględności politycznéj, byśmy mogli pomyśleć iżby w liście tego rodzaju przepuścili by słówko, nierzekąc całe okresy, bez gruntownego dowodu i wszechstronnéj a dojrzałéj rozwagi. I w témto przekonaniu widzi nam się ustęp rozstawnemi drukowany czcionkami być najważniejszym i najdonieślejszym z całéj noty, która w tonie spokojnym i przyjaznym jest napisaną. Bóć jeżeli rząd austryacki żąda od cara takiego uspokojenia wszystkich przez Rosyą zabranych prowincyi polskich, by Europa w niém mogła uważać bespieczną rękojmią trwałego pokoju, toć niemoże nawet sam książę Gorczaków tego żądania w innym sensie wykładać, jak w takim, że Austrya żąda dla Polaków samodzielnego rządu narodowego, a więc rychło na widnokręgu pojawia się słowo o Polskę niepodległą.“

Wiedeń, 24 kwietnia. Vaterland pisze, iż Austrya wysłała na korzyść katolików polskich, osobną notę do Petersburga jeszcze przed trzema notami.

— Wanderer kreśląc stan polityczny wywołany sprawą polską następujące robi uwagi, które bądź w skróceniu, bądź w charakterystyczniejszych ustępach powtarzamy:

„Powoli, a nawet bardzo powoli wyjaśnia się polityczna sytuacya, w któréj w skutek sprawy polskiéj niespodzianie znalazła się Europa; ale przecież ustępują już ciemności które osłaniały trzy czynniki ostatecznego rozwiązania kwestyi polskiéj, przed powolném błogiém świtaniem. Zanim się całkiem rozwidni, upłynie jeszcze czas jakiś ważący się między obawą a nadzieją; ale nadejdzie chwila prawdziwego poznania; a od niéj do prawdziwego zastosowania środków celem zaspokojenia Polski a z nią i Europy, celem zmazania krzywdy Polsce i Europie wyrządzonéj, już nie daleko.“

Przy ocenianiu obecnéj sytuacyi artykuł opiera się o rzeczywistość tejże sytuacyi, o polityczny postęp czasu, o poczucie sprawiedliwości narodów, któremu w końcu zadość uczynić będzie musiała dyplomacya.

„Nie przypominamy sobie, pisze daléj Wanderer, aby od wojen napoleońskich zajmowało które zdarzenie bardziéj Europę, jak teraźniejsza sprawa polska. Ani wojną krymską ani włoską nie zajmowano się tyle w Europie. Wrażenie, jakie obecne powstanie polskie wywiera na wszystkie narody wszelkiego języka i pochodzenia, jest istotnie wspaniałém, wzmaga się codziennie, a na co szczególniéj uważać należy, na korzyść Polski a na szkodę Rosyi. Gdyby to nie dowodziło niczego więcéj, jak tylko tego, że wiele się mówi a mało czyni, to przecież stwierdzałoby to zawsze ważność sprawy polskiéj. Nikt bowiem nie zatrzymuje się długo przy małym, nic nieznaczącym przedmiocie; tu zaś świat cały zajmuje się nieustannie wypadkami w Polsce, a opinia publiczna, która w dziennikach najrozmaitszych europejskich narodów jakby uosobiona stawa przed cielesném okiem, zapełnia przedziałki dzienników wszelkich języków wiadomościami z Polski, waży i mierzy wyrastające jak grzyby projekta do rozwiązania téj kwestyi i utrzymuje zajęcie się Polską wszędzie od północnego Lodowatego aż do wybrzeży Śródziemnego morza. Jeśli się dziś wiele mówi a mało czyni, to prócz sprawdzenia ważności sprawy ma to jeszcze i to za sobą, że pomimowoli przygotowuje powoli umysły do nastąpić mającego działania. Coby przedtém mogło było nabawić strachem, to zapewne radośnie powitają późniéj w wielu krajach. Pokazuje się więc, że niebawem wyjaśnić się musi sytuacya.“

„Nierównie prawdziwsze data i punkta oparcia, pisze daléj Wanderer, z których wnosić można na bliskie wyjaśnienie się politycznéj sytuacyi, podaje rozpatrzenie się dokładniejsze w faktycznéj rzeczywistości trzech czynników, od których zależeć będzie rozwiązanie sprawy polskiéj.

„Czynnikami tymi są: na pierwszym planie Polska, na drugim Rosya, a w trzecim dopiero rzędzie dyplomacya.

„Polska jest pierwszym i najważniejszym czynnikiem. Od więcéj albo mniéj pomyślnego skutku polskiéj broni z leży przedewszystkiém większa lub mniejsza czynność reszty czynników. Według wszelkich doniesień Polska daléj prowadzi walkę i nie złoży broni, dokąd nie zrzuci rosyjskiego jarzma. Przemocą zgnieść można Polskę, ale dobrowolnie nie podda się ona Rosyi. Coraz jaśniéj się pokazuje, że rozpoczęta walka z obu stron prędzéj nie ustanie, dokąd jedna lub druga strona nie legnie całkiem zwyciężona. Połowiczne środki odpychają Polacy, a nie można także przypuścić, aby Rosya dobrowolnie się zrzekła panowania w Polsce. Zapewne można powątpiewać, ażeby Polska stosunkowo mniejsza zadała w końcu stanowczą klęskę silniejszéj Rosyi i odparła stanowczo zdobywcze jéj zachcianki. Ale dostarczają dzieje europejskich narodów i wręcz przeciwnych przykładów; nie raz już wywalczył mały naród w zapasach z silniejszym niepodległość; wszelka rewolucya rozpoczęta i jako nielegalne powstanie potępiona nie raz już zakończyła się zwycięstwem, a co więcéj, zjednała sobie gwarancyą i uznanie gabinetów, które w początkach ją jako bunt potępiły.“ Potém mówi artykuł o środkach i zasobach Polski do dalszéj walki, a zresztą dodaje: „Chcieliśmy tylko stwierdzić fakt, że walka w Polsce może i będzie trwać bez przerwy, a więc że już pod tym względem jaśniéj i wybitniéj występuje sytuacya.“

„Co się tyczy drugiego czynnika t. j. Rosyi, z pewnością powiedzieć można, że rząd rosyjski dobrowolnie nie ustąpi. Ale czém dłużéj potrwa walka polska, tém więcéj odsłaniać się będzie zasłona, zakrywająca dotąd przed niewtajemniczoném okiem niedołężność północnego europejsko-azyatyckiego rządowego systemu. Mówimy naumyślnie o „niedołężności systemu rządowego“, a nie „niedołężności Rosyi.“ Rosya bowiem jest silną i stanie się silniejszą, jeśli pozbędzie się obcych żywiołów dogryzających jéj aż do szpiku. Zwycięstwo odniesione nad rządem rosyjskim w Polsce jest właściwą korzyścią Rosyi. Wszak liberalna i oświecona część patryotów rosyjskich pragnie klęski wojsk rosyjskich, ponieważ w takim tylko razie spodziewają się wzniesienia się własnéj ojczyzny. O ile nieprawdopodobnemi wydają się takie życzenia, przecież są one faktem, a stronnictwo liberalne szerzy je i żywi. Rosya jest silna, ale rząd jéj słaby. Każda dalsza chwila odsłaniać będzie krok za krokiem bezwładność rosyjskiego rządowego systemu, który jako mieszanina despotyzmu, absolutyzmu i teokratyzmu, w własnym narodzie nie mając podstawy, opiera się tylko na wojsku i biurokracyi, na których polegać nie może.

„Jak długo rząd rosyjski przy usposobieniu panującém dziś w Rosyi, a co najmniéj nieprzychylném podoła ze swymi środkami Polakom o życie lub śmierć walczącym i co wreszcie tém wszystkiém osiągnąć może, nie trudno odgadnąć. Rewolucyjnych agitacyi rosyjskiéj propagandy tą razą uwzględniać nie chcemy. Dość na tém, że samo niezadowolenie w kraju, paraliżuje działanie rządu rosyjskiego tak, że nie może rozwinąć téj siły i energii, na którą z pewnością liczyć może rząd, za którym stoi jednomyślny i do wszelkich ofiar gotowy naród. Pokazuje się więc także, że środki rządu rosyjskiego niekoniecznie wystarczają w obec powstania polskiego, a tém samém że i dla Rosyi nadejść powinien dzień poznania. Nie rozległość państwa czyni ludność szczęśliwą, gdyż mówiąc z pewnym znakomitym publicystą, w takim razie powinnyby były liczyć się do najszczęśliwszych te państwa, nad któremi panowali Dżengiskan i Tamerlan.“

O trzecim czynniku czyli zachowaniu się gabinetów w obec sprawy polskiéj między innemi pisze przytoczony artykuł: „Jeżeli jest prawdą, co kilkakrotnie donosiły dzienniki polskie, że Polska małe nadzieje pokłada na interwencyi gabinetów i zresztą w rozpaczliwéj walce przedewszystkiém saméj sobie ufa, to dowiódł w tym razie naród polski wielkiéj politycznéj przezorności.“

— Tygodnik wiedeński Die Reform zamieszcza w nrze 16 następujący artykuł pod napisem „Polityka moralna.“

Wiadomą jest rzeczą, iż w polityce inaczéj pojmują moralność, aniżeli w zwykłém codzienném życiu. Przekonanie i pojęcie ludowe zasadę tę w gniewnym sarkazmie tak dalece rozszerza, iż w życiu politycznem niemasz moralności, iż polityka jest wprost zaprzeczeniem wszelkiéj moralności.

I rzeczywiście poddawszy krytyce wielkie dzieła polityki, nie możemy zaprzeczyć, iż wyrok ludowy w tym względzie zupełnie jest słuszny, iż głos ludu jest głosem Boga. Zaiste wielcy politycy zrobili to zeznanie z właściwą sobie chełpliwą swobodą i fakt ten tém samém właśnie twierdzeniem tłómaczą, że w wielkiém życiu politycznem inna zasada moralności, aniżeli w zwykłych stosunkach towarzystwa znaczenie mieć powinna. Ale właśnie tę moralność polityczną stanowi brak tego wszystkiego, co zwykły rozum ludzki i powszechne moralne uczucie moralnością zowie i jako taką uznaje.

Polityka rządzi się przedewszystkiém interesem, który mówiąc nawiasem, zwykle błędnie bywa pojętym, daléj tak zwaną dogodnością, przez którą zazwyczaj rozumieć należy wygodę aż do lenistwa posuniętą, a w końcu chodzi o zawarowanie praw nadanych t. j. samowolnie postawionych, oktrojowanych i uzurpowanych, do których stosuje się zwykle prawidło, że najwyższe prawo jest częstokroć najwyższą niesprawiedliwością. O wiekuistych zasadach moralności, o prawach, które z urodzeniem z sobą przynosimy, niemasz prawie śladu w aktach téj polityki wielkiéj.

Nieda się atoli zaprzeczyć, że w tym względzie w czasach najnowszych, od kiedy potęga opinii publicznéj jako współrządzący czynnik działa, pocieszający postęp ku lepszemu spostrzegać się daje.

Do takiego uszlachetnienia polityki przyczynia się istotnie obecne powstanie polskie i dla tego rewolucya ta już sama przez się jest dla historyi rozwoju oświaty europejskiéj bardzo pocieszającém i zbawienném zdarzeniem.

Cała ucywilizowana Europa, z jedynym wyjątkiem pana Bismarka, popiera naród zostający w zbrojném powstaniu przeciw prawowitemu władcy. W tym razie przeto moralność silniéj włada, aniżeli prawowitość. Wszystkie gabinety, lubo z zasady wszelką rewolucyą potępiać muszą, nie mogą wszelako oprzeć się uznaniu zupełnego uprawnienia polskiego powstania. W tym razie przyrodzone prawo narodu więcéj ma wagi, aniżeli nadane, dekretami określone, tak zwane prawo narodu. Polityka europejska poznaje i przyznaje, że dotychczasowe położenie Polski jest pożałowania godném, że naraża ono ciągle na niebespieczeństwo pokój Europy, a zatém, że dla pokoju europejskiego Polska musi być zaspokojoną. W danym przeto wypadku raz przecież należycie poznano się na interesach szczegółowych i ogółowych; tu kroczy polityka

interesu ręka w rękę z wymaganiami moralności i prawa, tu polityka wielka postawiła sobie zadanie utrwalenia porządku z pominięciem i z zrzeczeniem się tymczasowéj dogodności i wygody.

Dla tego téż wcale dziwić się niemożna, iż takowa polityka otrzymała błogosławieństwo papieskie. Życzymy sobie, aby nas źle nie zrozumiano. Dalecy jesteśmy od satyrycznego zapatrywania się na ten interesujący i ważny czyn. Przez to, że Pius IX ujął się za Polakami tak gorąco i energicznie, działał właściwie i najzaszczytniéj w tym duchu, który papiestwu nadał owo opromieniające je uprawnienie w jego najpiękniejszéj i najlepszéj epoce, w tym duchu mianowicie, że głowa kościoła powszechnego, władca nad światem moralnym występuje jako orędownik i obrońca narodów przeciw ciemięztwu i niesprawiedliwościom władzy świeckiéj. A chociaż papież przedewszystkiém tylko w interesie kościoła katolickiego przemówił, przecież przez to samo wolności jako takiéj wielce się przysłużył; jest to właśnie bowiem najstraszniejszém i do nieba o pomstę wołającém naruszeniem wolności, że właśnie w tém, co człowiekowi jest najświętszém i w czém dla tego właśnie największéj swobody używać powinien, to jest w religii tyrania moskiewka najbardziéj trapiła i uciemiężała Polaków.

Wystąpienie Piusa IX za wolnością Polski nabiera tém większego i prawdziwie rozczulającego znaczenia, jeżeli zważymy własne położenie ojca świętego. Skutkami téj saméj zasady, dla któréj Polska za broń chwyciła, w swoich nabytych prawach dotknięty Pius IX podnosi przecież głos swój pełen znaczenia za wolnością narodową i w téj sprawie udaje się do cesarza Francuzów, od którego tyle doznał przykrości, udaje się do cesarza Austryi, który się niestarał o odwrócenie tych przykrości od stolicy rzymskiéj.

Oto jest moralna polityka, która panuje nad osobistemi uczuciami, wznosi się nad sobkostwo, ażeby dać świadectwo wyższemu prawu, ażeby służyć powszechnéj sprawiedliwości.

Dla tego téż z radością nadziei pełną witamy w kwestyi polskiéj początek nowy ery polityki moralnéj. Występuje ona wprawdzie na widownią dopiero w pierwszych słabych początkach, lecz pocieszamy się nadzieją skutecznego jéj postępu i zwycięskiego rozwoju. Tak w dobrem jak złem sprawdza się doświadczenie, że za pierwszym krokiem pomimowolnie w ślad idą następne.

I gdy tylko w jednéj wielkiéj kwestyi politycznéj zwyciężą zasady czystéj moralności, zasady praw wiekuistych, natenczas rychło siłą prawa natury całe życie polityczne się przemieni, uszlachetni i uświęci, a nakoniec i w polityce książąt i narodów zapanuje duch prawdziwie ludzki.

Oby więc krew męczenników polskich płynęła nietylko dla oswobodzenia Polski, ale także i dla zbawienia ludów Europy.

Życzmy sobie i ufajmy, aby państwa nieodstraszyły się trudnościami zadania pod rozwagę wziętego, zanim je poznały w właściwéj postaci. Jest to nader trudne, nader niebezpieczne zadanie. I w życiu politycznem ciernista jest droga cnoty, lecz prowadzi do prawdziwego i trwałego zbawienia.

Do wiadomości podanéj przez dzienniki, iż gabinet austryacki zamierza w okólniku zawiadomić różne rządy o kroku uczynionym w Petersburgu i wyłożyć myśli, które nim kierowały, dodaje Presse, że okólnik ten już wysłano. Jednak nie wystósowano go do wszystkich państw, jeno do rządów z Austryą bliżéj połączonych, a więc do rządów związku niemieckiego. Również i Prusy, z którymi dotąd ze strony Austryi nie było żadnych układów w sprawie polskiéj, na téj tylko drodze zostały zawiadomione.

FRANCYA.

Paryż, 22 kwietnia. Groźny artykuł dziennika Pays, wystósowany do tych pism, które nadto nieprzyjazne przybierają pozory przeciw Rosyi, powtórzył wczorajszy Constitutionnel, jednakowoż, choć w tym artykule upatrują natchnienie ministeryalne, mające na celu uspokoić świat giełdowy co do ponawiających się od dni kilku pogłosek wojennych, nie przestaje widok niepewnéj i burzliwéj przyszłości niepokoić umysłów. W każdym, może i nie wiele co znaczącym pojawie upatrują zapowiedź bliskiego wybuchu wojny. Wstrzymanie podróży księcia Napoleona do Egiptu, jak już powiedzieliśmy, uchodzi powszechnie za znamie wojenne; jakoż w istocie zdaje się być rzeczą pewną, że książę, jeżeli się z Francyi oddali, wyjedzie tylko na krótki czas do Szwajcaryi. Wczorajszy wspaniały przegląd całéj gwardyi cesarskiéj, po którym ma niebawem nastąpić drugi i większy jeszcze, stawiają także w związku z konjunkturą wojenną; Szwecyi nie przestaje opinia publiczna wysuwać naprzód, jako przednią straż w wojnie mającéj się rospocząć wkrótce, a chociaż korespondenci paryscy do Indépendance belge zaręczają, że ani się śniło rządowi francuskiemu wchodzić w bliższe porozumienia ze Sztokolmem, ani téż żądać w Turynie posiłków na przypadek wojny, utrzymuje się przekonanie, że przymierze zaczepne i odporne między Szwecyą i Francyą albo już zawarte, albo téż lada chwilę przyjdzie do skutku. Odebrano tu dzisiaj telegram z Petersburga donoszący o powołaniu plenum prywatnéj rady cesarskiéj do Carskiego sioła, jako téż o nadzwyczajném zadziwieniu, które doręczenie depeszy trzech mocarstw a mianowicie ich zgodność miało zrobić w najwyższych kołach petersburgskiego świata, wszakże telegram ten zakrawa mocno na zręczne pochlebstwo, bo niewątpliwie od dawna, lepiéj niż ktokolwiek, wiedział dwór petersburgski, że depesze trzech mocarstw nadejdą i jaka treść ich będzie. Co do odpowiedzi na te depesze nieustają domysły; przyjaciele Rosyi dość liczni w kołach urzędowych i dyplomatycznych zapowiadają, że gabinet petersburgski niewątpliwie, jak to już w Berlinie oświadczyć kazał, odrzuci przedstawienia mocarstw zagranicznych, jako nieuzasadnione i bezprawne mięszanie się do jego spraw wewnętrznych. Prócz tego odwoływać się będzie do manifestu amnestyjnego z dnia 12 t. m., aby dowieść, że to wszystko, czego żądano, już oddawna wykonaném zostało. Tymczasem co ów manifest znaczy w rzeczywistości i jaka jest wartość jego praktyczna wiedzą aż nader dobrze rządy zagraniczne, można się przekonać o tém z wczorajszéj interpelacyi w parlamencie angielskim, gdzie na zapytanie deputowanego Denmana, tyczące się owéj amnestyi, lord Palmerston odpowiedział, iż spodziewa się, że więźniowie polscy, którzy są w ręku rosyjskiego rządu nie zostaną pozbawieni dobrodziejstwa amnestyi, a przytém potępił znowu bez ogródki szkarady i okrucieństwa popełniane na rannych i bezbronnych przez żołnierzy moskiewskich.

— Rząd francuski niezupełnie jest zadowolniony ze sposobu, jakim rząd papieski przeprowadza przyrzeczone w kraju swoim reformy i z tego powodu wystósował znowu minister Drouin de Lhuys notę do kardynała Antonnellego.

— W jednym z ostatnich numerów urzędowego Giornale di Roma czytamy sprawozdanie tyczące się świętopietrza. Składka ta w rozmaitych krajach katolickich nie ustała i dochodzi już, od przekształcenia swego do 30,645,600 fr. nie licząc w to dochodu z dwóch loteryi papieskich i mnóstwa innych pobocznych ofiar. Samo miasto Lyon przysłało 2,900,000 fr. a ostatnia przesyłka z Turynu wynosi 109,703 fr.

— Z Civita-Vecchia donoszą o przybyciu młodéj królowéj neapolitańskiéj; król Franciszek II przybył, aby się z nią przywitać i pozostał cały dzień na fregacie Concepcion na któréj odbyła się uczta. Nazajutrz królestwo udali się do Rzymu.

— Palmerstonowski Morning Post zamieścił dzisiaj bardzo gwałtowny artykuł przeciw rządowi waszyngtońskiemu i postępowaniu jego floty obserwacyjnéj, która zdaje się chcieć zniszczyć handel Anglików z neutralnemi państwami Ameryki środkowéj. Była z tego powodu przedwczoraj u ministra Russella deputacya kupców i właścicieli okrętów londyńskich, wprowadzona przez posła londyńskiego Crawforda. Deputacya ta domagała się w ogóle opieki rządowéj dla zagrożonych statków kupieckich angielskich, które komodor amerykański Wilkes chwyta wedle swéj fantazyi, szczegółowo zaś, aby rząd dodał z swéj strony okręgowi kupieckiemu Sea Queen, mającemu teraz wypłynąć z Falmouth do Matamoras i wiozącemu także depesze urzędowe, urzędnika pocztowego, któryby go od strażników amerykańskich obronił. Minister przyrzekł, iż rząd zastanowi się nad tym wnioskiem. Z Nowego Jorku donoszą, że tak w tém mieście jako i w innych miastach unii, coraz większe rozdrażnienie przeciw Anglikom.

— Listi z Aten donoszą, że zgromadzenie narodowe usunęło przeszłych ministrów li tylko dla tego, że im zazdrościło wziętości u ludzi; nowe ministerstwo składa się z osób całkiem miernych i nieznanych. Dla dobra kraju należy życzyć, żeby jak najprędzéj położono koniec panującéj anarchii i nieustającym intrygom chciwych zysku lub ambitnych ludzi.

— Znany jako mówca i jako jeden z głównych obrońców liberalizmu, Oddilon Barrot, bawi teraz w Madrycie, dokąd zawiózł petycye podpisane przez 5000 dam francuskich i wzywające królową Izabellę, aby wypuścić kazała z galer owych kilku nieszczęśliwych, których skazano za to, że byli wyznania protestanckiego; bo Hiszpania pod względem ludzkości i oświaty jeszcze się od zasad Filipa II nie uwolniła.

— Z Chin donoszą, że kkiążę Kong, teraźniejszy rejent państwa chińskiego, zezwolił na wybudowanie kolei żelaznéj prowadzącéj z Pekinu do Szangai.

— Ostatnie wiadomości z Kopenhagi donoszą, że sprawa królestwa greckiego przybiera teraz lepszą postać i że wkrótce główne trudności; stawiające opór wyborowi księcia Wilhelma usunięte zostaną.

— Rząd angielski odpowiedział na żądanie owéj deputacyi kupców, o któréj wspomnieliśmy, że byłoby to całkiem niestósowną rzeczą, gdyby urzędnicy królewscy mieli występować na statkach kupieckich w obronie poczty rządowéj; dla tego téż jeneralny dyrektor poczt uwolnił statki kupieckie płynące do portu Matamoras, od obowiązkowego dawniéj przewożenia depeszy i pakunków rządowych. Morning Post w powtórnym artykule o nadużyciach, którego się dopuszczają okręty amerykańskie wypowiada, że rząd angielski potrafi upomnieć się o zgwałcone prawa i wymódz zadość uczynienie za krzywdy. France donosi, że kontradmirał Milnes, dowodzący dywizyą floty nad brzegami Ameryki północnéj, przysłał do Londynu sprawozdanie, z którego okazuje się, że Amerykanie nie przestają zatrzymywać i przetrząsać statków angielskich bez żadnego powodu i że w skutek tego ich postępowania świeżo znów dwa statki angielskie zaprowadzono do Nowego Jorku, aby je tamże stawić przed sąd.

— Journal des Débats odebrał wczoraj po drugi raz urzędowe przestrzeżenie z powodu artykułu tyczącego się przyszłych wyborów.

ANGLIA.

Londyn, 25 kwietnia. The Press twierdzi, że Russell wysłał do Waszyngtonu ultimatum z przyczyny konfiskacyi. Poseł natychmiast wraca, jeżeli nie będzie uczynioném zadość żądaniom w ultimatum wyrażonym. (T. Ostd. Ztg)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 kwietnia. Dowiadujemy się w téj chwili, że aresztowanego przed paru dniami p. asesora Krauthofera na telegraficzną rekwizycyą sądu pleszewskiego z więzienia uwolniono.

Z Inowrocławskiego, 20 kwietnia. Dnia 10 kwietnia odbyło się w Gocanowie zgromadzenie wojskowe, tak nazwana kontrola. Po przeczytaniu wszystkich, feldfebel ze Strzelna odezwał się do zgromadzonych, aby jeżeli kto chce być uwzględniony (reklamowany) w razie mobilizacyi, wystąpił i dodał powód, dla jakiéj przyczyny, ma się rozumieć w języku niemieckim. Nikt nie wystąpił. Przedstawił tenże, że w tym roku wiele rezerwistów było ściągniętych, którzy mieli powody do reklamacyi a nie uwolniono ich z powoda zaniedbania reklamacyi, i tu nikt nie wystąpił. Zwrócono feldfeblowi uwagę, że bardzo mało rozumie to, co mówił. Feldfebel prosił jednego, (gdyż nie umiał po polsku), aby to ludziom wytłomaczył, co téż tenże chciał uczynić. Wtém przybył oficer, któremu feldfebel zdał raport, że są wszyscy ??! i że tylko jeszcze pozostaje ludziom wytłomaczyć o téj reklamacyi. Oficer zakazał to zrobić. Feldfebel zwrócił mu uwagę, że w kompanii téj znajduje się wielu żołnierzy, którzy nawet pół roku nie służ[illegible] a zatém jest konieczna potrzeba, powtórzenia tego po polsku. Ofic[illegible] zaś odpowiedział mu tak: „Każdy żołnierz pruski musi nietylko r[illegible] zumieć, ale i mówić po niemiecku, a zresztą prawo rozkazuje zgromadz nie odbyć w języku niemieckim.“

Września, 24 kwietnia. Wczoraj przyprowadzono do Wrześni z Strzałkowa dziewięciu Polaków skrępowanych powrozami na rękach i nogach, schwytanych nad granicą Królestwa Polskiego. Aresztowano ich za to, iż podobno młodzi ci ludzie mieli zamiar połączyć się z P[illegible] wstańcami. Broni przywieziono trzy sztuki, mianowicie dwa sztucery i jeden pistolet.

Dowiaduję się, że oficer od dragonów pruskich zobaczywszy patrolując nocną porą ogniska obozowe niedaleko granicy pruskiéj i myśląc, że to przyjaciele Moskale tam obozują, udał się do obozu polskiego zostającego pod dowództwem pułkownika Jung-Blankenheima. Dowódzca polski, przyjąwszy gościnnie porucznika pruskiego puścił go wolno do domu.

Donoszą z powiatu inowrocławskiego, że pewnego ułana pruskiego Polaka, który w pełnéj zbroi przebywszy granicę Królestwa Polskiego zapewne z powstańcami połączyć się zamyślał, dopędzili na territoryum polskiém jego koledzy i zabili.

Ostrów, 23 kwietnia. Dla tych gimnazyów W. Ks. Poznańskiego do których młodzież po największéj części polska uczęszcza, jest rok bieżący bardzo feralnym. Ledwo gimnazyum trzemeszeńskie rozwiązano, a już i tutejsze dotknął cios, który w niém wielkie pustki uczynił pozbawiwszy go naraz 60 uczniów.

Dnia 20 b. m. o godzinie 8 rano, zebrali się uczniowie gimnazyum tutejszego, jak zwykle, na nabeżeństwo ranne, odbywające się w miejscowym kościele parafialnym. Na organach zaintonowano melodyą pieśni: Chrystus zmartwychwstan jest; uczniowie bowiem podczas mszy gimnazyalnéj, zająwszy w nawie kościoła przeznaczone sobie miejsca, śpiewają zawsze jednę z pieśni kościelnych, już naprzód na każdy dzień tygodnia naznaczonych. Ledwo jednak pieśń na ten dzień przypadającą śpiewać zaczęli, zabrzmiała z choru, gdzie się kilku obcych ludzi znajdowało, pieśń: „Boże coś Polskę,“ zanucona tu pełnym i podniosłym głosem, że głos ten stłumiwszy śpiew uczniów i wtorującą muzykę organów przemógł, i że wnet, gdy organy umilkły do pieśni w ten sposób narzuconéj wszystkie głosy się skłoniły. Obecny w kościele dyrektor gimnazyalny, słysząc że pieśń: „Boże coś Polskę“ śpiewają, przystąpił zaraz do najbliżéj znajdujących się uczniów i kazał im wyjść z kościoła. Rozkazowi temu byli tylko uczniowie trzech niższych klas posłuszni, reszta zaś uczniów pozostawszy w kościele, owę pieśń, bez przerwy śpiewała. Koło nauczycieli gimnazyalnych, niezwłocznie potém przez dyrektora na konferencyą wezwanych, roztrząsając i osądzając to, czego się uczniowie w kościele dopuścili było związane rozporządzeniem kollegium szkólnego prowincyonalnego wydaném dnia 9 września 1861 i czasu swojego uczniom wszystkich klas publikowaném. Wedle rozporządzenia tego, ma być uczeń każdy, któryby pieśń „Boże coś Polskę“ w kościele lub na publiczném miejscu śpiewał, natychmiast z zakładu wydalonym. Z uczniów pojedyńczo pytanych, czy będąc w kościele pieśń: „Boże coś Polskę“ śpiewali, przyznało się do tego 60 w ogóle a w szczególności 24 z tercyi niższéj, 32 z tercyi wyższéj i 14 z rekundy. Tych więc z zakładu wydalono. Karze téj nie podpadli uczniowie prymy, oświadczywszy, że choć byli w kościele, to jednak od śpiewania pieśni zakazanéj się wstrzymali. Uczniowie trzech niższych klas już dla tego, że będąc dyrektorowi posłuszni z kościoła wyszli.

Iluż to teraz rodziców czujących to, co ich synów spotkało, jak boleśniéj zostało dotkniętą; iluż przypisuje to może surowości nauczycieli a przecież nie nauczyciele w tym i podobnych razach stanowią, lecz władza wyższa, wydająca rozporządzenia.

Z Średzkiego, 23 kwietnia. Jakoś łzy i smutek koniecznie codzienną naszą być mają strawą; jakby niedość nieszczęścia publicznego jeszcze rozliczne klęski prywatne serca nasze rozdzierać muszą. Wi[illegible] wo pod Nowemmiastem spaliło się wczoraj, wieś kmieca, jeżeli nie największa, to z pewnością najporządniejsza w powiecie. O godzinie 2½ z południa, gdy ludzie zajęci byli pracą w polu, powstał ogień w jednym domu zachodniéj strony, który silnym południowo-północnym wiatrem podsycany, wnet wszystkie w tym kierunku stojące zabudowania pożerającym swym zajął językiem; wszelka pomoc była daremna; zaledwo dzieci i cokolwiek rzeczy z domów wynieść zdołano reszta stała się pastwą nieugłaskanego żywiołu. Lecz nie tu koniec nieszczęścia! Był to dopiero początek, jakoby szkic tego smutnego obrazu spustoszenia, który się niebawem przed oczyma naszemi odsłonić miał. Albowiem kiedy się niejeden błogą pocieszał nadzieją, że dalsze niebespieczeństwo minęło, wiatr nagle w kierunku zachodni wschodnim dąć począł, porywając za sobą całe morze płomieni, k[illegible] remi wszytkie zabudowania téj części wsi w jednéj chwili zalał. N[illegible] schodziło wprawdzie na środkach obrony, bo obok wielu ludzi z w[illegible] okolicznych, przybyło na miejsce pożaru 5 sikawek, 6 czy 8 żando mów, lecz wszelkie wysilenia ludzkie były bezskuteczne, już z powodu nasiadłości tj. zbytniéj bliskości budynków i strzech słomianych, już z powodu bardzo silnego wiatru, który iskry zniszczenia w najostateczniejsze niósł krańce. W przeciągu dwóch godzin tj. do 4½ z południa spaliło się 36 pospodarstw z wszelkiemi do nich zabudowaniami, jak stodołami, oborami, chlewami a przytém bardzo znakomite zapasy w ziarnie, zboże niemłócone i pasza, sprzęty gospodarcze i domowe w popiół obrócone zostały i ludzie, którzy byli zamożni i w dostatki obfitujący, stali się żebrakami i schronienia dla siebie i swego inwentarza szukać muszą.

Ach przerażającym był to widok, patrzeć na te łzy i ten smutek matek i dzieci, z których niektóre w codzienném tylko ubraniu życia ocalić zdołały; smutny był widok patrzeć na te męskie, kiedyś wesołe a dziś gromem klęski przerażone, osłupiałe twarze. O zaiste potrzeba aby aniół pociechy prędko ich zbudził z tego osłupienia; tym anioł pociechy niechaj będą ziomkowie. Spieszcie bracia na ratunek z chlebem dla ludzi, z paszą dla bydła, z drzewem na szałasy, gdzież tyle ludzi dachu ma szukać, mając tu swoje role i zasiewy. Spieszcie, każdy jako postanowił w sercu swojém, nie z zamarszczeniem albo z przymuszenia, albowiem ochotnego dawcę Bóg miłuje. 5. Pawel do Kor. 2, 9, 7.

Witowo, pod Nowemmiastem nad W., 23 kwietnia. Dnia wczorajszego z południa pomiędzy godziną drugą i trzecią wszczął się tu pożar jak powszechnie twierdzą w skutek podłożenia. Wnet wybuchnął płomień oknami i dachem i z niesłychaną szybkością ogarnął przyległe zabudowania tak, iż wszelki ratunek stał się zupełnie niemożliwy już to, że wszystkie budynki stały ścieśnione i wszystkie z drzewa i pod słomą. już to, że rozpasanemu żywiołowi służył mocny wiatr zachodnio-południowy, który rzucał całą potęgę ognia na jądro wsi. I co w jednéj godzinie całe starożytne sioło zamienione w popiół i żgliszcza rażące smutnym i bolesnym widokiem. Przeszło 43 domostw pomiędzy któremi 27 gospodarstw z całém przybudowaniem i znaczną częścią w[illegible] siewów letnich, drzemią na zawsze w popiele, a do 60 rodzin pozbawionych żywności, przytułku, odzienia, rozpaczliwe do wysokich nieb i tkliwych serc bratnich o wczesną w utrapieniu wołają pomoc. Szczęszném żądłem téj klęski nie tknięte zostały sześć gospodarstw, stojących na południowo-zachodnim skroju wsi, niemniéj i inne położone o t[illegible] staja na wschód jako i budynek szkolny. Przybyłemu na miejsce pożaru ks. Witanowi z Solca o milę stąd, udało się energicznem zagrzaniem do pomocy zwątpiałego i od zmysłów odchodzącego ludu ura[illegible] wać płomieniem już objęty dom mieszkalny gospodarza Stanisławz Str[illegible] czyka, leżący blisko środka wsi. Przy wszelkiém wysileniu przecz[illegible] zgorzały jego chlew i stodoła z resztą zapasu. Głosie pasterski, [illegible] wielka twa potęga! gdy w dobréj używasz go sprawie, jak szlachetna twa zasługa. Szczególniejszą energią i przytomnością umysłu odznaczyli się jeszcze przy ratowaniu Jan Krawczyk ze Solca i Kazimierz Kasperski tamże, bracia Józef i Marcin Langnerowie, rządzca z B[illegible] nisławia Tomaszewski, rzeźnik Szymański i kominiarz Blażel z Nowemgomiasta.

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 95.

Niedziela, dnia 26 kwietnia 1863.

Z Mogilnickiego, 21 kwietnia. Dnia 19 kwietnia wyjechał ks. proboszcz Sieg z Orchowa po nabożeństwie popołudniowém i po pracy parafialnéj do Linówca, filialnego kościoła o godz. 7-8 z wieczora, konno, aby w Linówcu, gdzie ma osobny ubiór kościelny, odbyć pogrzeb dziecka komornika Błażeja Owczarzaka. W Osówcu ¼ mili od domu jego spotkał go patrol dragonów z 4 ludzi, zawołał by stanął, a po zapytaniu kimby był, i odebraniu odpowiedzi, że jest proboszczem miejscowym i jedzie na pogrzeb, o czém się przekonać mogą tutaj od każdego poczciwego człowieka, kazano mu zejść z konia i pędzono go pieszo do przyległéj wsi Szydłowiec ¼ mili odległéj, jak złodzieja, wśród biegu rozmaitych i wyzywań. Nie pozwolono mu ani słowa mówić przyczyńc: „halten Sie das Maul itd. sonst giebt es gleich eine Kugel“ Tak więc przed nimi popędzany szybko zaszedł do Szydłowca. Tutaj kilku dragonów bez mundurów, z radości, że kosyniera prowadzą, lubo po ubiorze poznać mogli, że jest księdzem, wyszli naprzeciw i towarzyszyli mu wśród szyderstw i poszturchiwań, w czém się mianowicie dragon Kiesewetter odznaczał, aż do p. porucznika, barona v. Littwitz, który stał u pastora na kwaterze.

Tam poznany przez lud przybiegły i przez samego pastora wprowadzony został do pokoju, gdzie się p. Littwitz bardzo grzecznie z nim obchodził. Zrewidowany jak najskrupulatniéj, chociaż nic nie znaleziono, i choć zaręczał, że ludzie w Linówcu z trupem na niego czekają, oświadczono mu, że musi być odstawionym do Anastazewa do p. kapitana, który ma władzę wojskową w całym tym okręgu. Lecz teraz pozwolono mu przynajmniéj jechać konno, i sam porucznik mu towarzyszył. Przyjechawszy do Anastazewa, oddany został kapitanowi v. Wulffen. Pan kapitan odebrawszy raport oświadczył że jest aresztowany i na dane słowo honoru, że się nie oddali, kazał mu zostać w tym samym domu, to jest u kupca Marcusa Marcowitz, gdzie żołnierze leżeli, strażnicy stali i chłopstwa różnego wiele było. Przez całą noc oka nie zamrużył, bo hałas, tentent i ciągłe przechadzanie przez pokój, na to nie pozwalały. Jako więzień bez winy wszelkiéj, zmartwiony i niespokojny o matkę, która za nim w Linówcu czekała, przesiedział spokojnie do czwartéj godziny z rana. O tym czasie zażądał mówić z kapitanem, prosząc, aby go puścił, albowiem jako proboszcz ma swoje obowiąski parafialne. Na to oświadczył kapitan, że musi zostać aż do godziny 10.

Na protestacyą księdza Siega oświadczył wreszcie kapitan, że będzie mógł odjechać o godzinie 6, i o tym czasie téż udzieliwszy mu piśmienne pozwolenie jechania do domu, był na wolność puszczony. Dodać należy, że lud za ks. Siegiem do Szydłowca przybiegły z płaczem, uspokoił, aby wrócił do domu, co téż każdy uczynił, pomimo, że żołdactwo resp. dragoni bez mundurów w płóciennych jaczkach wyszli za nim na pole, aby swoje męstwo pokazać na biednym bezbronnym ludzie i z rozpusty pobili kilku chłopów i kobiety tak, że mianowicie Szymon Graczyk i żona jego z Osowca, leżeli przez cały dzień chorzy. Ludzie ci wcale się nie bronili. Nie jest to wyłączny dowód nadużyć wojska pruskiego. Przed kilku tygodniami pobili w Osowcu ogrodowego bez wszelkiéj przyczyny; starą figurę Sw. Wawrzyńca na pałaszach nieśli przez wieś i do studni wrzucili; a przed tygodniem tj. 12 bm. wpadła straż między 9 a 10 z rana, gdy księża ludzi spowiedzi słuchali z chełmem i bronią do kościoła aby żołnierzy z niego wyciągać, a po sumie przy samych drzwiach kościelnych chwytali żołnierzy Polaków za to, że byli w kościele w Orchowie. Powodem do tego miał być zakaz kapitana w Myślątkowie, aby do kościoła w Orchowie nie chodzili. Jeden z żołnierzy, który był w kościele, został podobno ukarany a p. porucznik, który o tém nie wiedział, stojąc w dniu tym w Orchowie, prosił miejscowego proboszcza o przebaczenie i obiecał uczynić satysfakcyą. O wszystkich tych nadużyciach i wybrykach wojska, doniósł wczoraj ks. Sieg p. jenerałowi stojącemu w Trzemesznie i odebrał zaręczenie, że przeciw winnym wytoczy śledztwo i o rezultacie go uwiadoim.

Z Śremskiego, 22 kwietnia. Odbieramy od pana Władysława Mateckiego z Chwałkowa pod Książem następujące pismo: Szanowny Redaktorze! Przesyłam Ci próbkę samorządów wojskowych, jakie u nas popełniają. Dnia 20 kwietnia przybył do boru mego oddział jedenastéj kompanii, 12 pułku piechoty pod dowództwem kapitana Zitzewitza, konsystującego tymczasowo w Jaraczewie, miasteczku o pół mili od wsi mojéj Chwałkowa położoném. Po różnych poszukiwaniach upatrzono sobie miejsce romantyczne ponad borem z jednéj, a nad łąką z drugiéj strony, a nie dawszy poprzednio nikomu dobrego słowa, rozpoczęto melioracye leśne i łączne, o które ja bynajmniéj nie prosiłem, lecz przeciwnie zawiadomiony przez borowego o tém co zamyślają, posłałem rządzcę, który w mojém imieniu przeciw takiemu postępowaniu wystąpił i poprzestania dalszych robót zalecił. W ciągu dnia czém innem zajęty, zapomniałem o owém zajściu, aż tu nad wieczorem przybywa dwóch żandarmów i oświadczają, że wojsko w onem miejscu strzelnicę zakłada, przeciw temu protestowałem jak najmocniéj i to nietylko z przyczyny, iż mię poprzednio o to nie proszono, ale zwracałem uwagę na szkody, które stąd ponoszę. Raz, iż łąka ta, teraz na pastwisko stósowna, używaną być niemoże, a potém, że wypłoszą mi z tegoż boru około 12 sztuk sarn, które ochraniane dotąd zawsze tam bawiły, a teraz spłoszone zostaną do tuż granicznego boru właściciela Niemca.

Pomimo to, nazajutrz wojsko przybyło, aby strzelanie rozpocząć, a zdziwione niezastawszy kopców, które mnie zupełnie niepotrzebne były, dało sygnały trąbką, w skutek czego reszta kompanii nadbiegła, a obstawiwszy bór i łąkę na nowo robotę rozpoczęto, przyczém poszturchano mego pilnowacza. Wszelkie nowe wzbronienie przez borowego było daremne, gwałtem tedy wzięto, a gwałtowi temu uledz musiałem, przyczém pozbawiono mnie użytkowania pastwiska, wypłoszą zwierzynę i wycięli mi dla wyprostowania sobie linii 24 sztuk drzewa i zepsuto kawał łąki na usypanie kopcy. O ile będę po zaniesionéj skardze wynagrodzonym za wyrządzoną mi szkodę i czy w ogóle uwzględnioną będzie, dziś powiedzieć nie potrafię. Gdzież nasze prawa? gdzie gwarancye użytkowania dowolnie z swéj własności? Policya również sobie pozwala nadużyć. Żandarm Hoffmann spotkał posłańca mego idącego do Jaraczewa na drodze, a niemogąc z niego wydobyć listu, którego nie posiadał, zrewidowawszy jak najszczelniéj po twarzy wybił, potém wolno puścił.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

W **poniedziałek**, dnia **27 kwietnia r. b.** odprawi się w **Margoninie** żałobne nabożeństwo za duszę śp. **Władysława Trąmpczyńskiego**, na które zapraszają
[1259] **przyjaciele jego.**

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 127 król. klasycznéj loteryi padły 2 wygrane po 5000 tal. na nr. 27,944 i 29,190, 3 wygrane po 2000 tal. na nr. 364. 19,800 i 65,855.

42 wygr. po 1000 tal. na nr. 931, 2627, 2935, 8198, 8514, 8765, 9559, 10,615, 12,998, 18,213, 19,054, 26,895, 27,459, 28,057, 28.190, 28,697, 29,340, 31,928, 32.646, 32,843, 34,850, 36,545, 38,150, 40,885, 46,762, 49,761, 51,869, 52,868, 59,051, 60,647, 61,528, 61,847, 75,758, 76,311, 80,434, 81,966, 84,261, 85,354, 87,158, 88,538, 90,173 i 91,657.

59 wygr. po 500 tal. na nr. 2905, 3227, 4522, 6092, 8478, 10,043, 13,815, 15,565, 16,378, 17,389, 20,819, 22,105, 39,895, 40.620, 41,264, 45,138, 45,469, 46,994, 50,487, 55,477, 57,537, 60,686, 61,251, 64,102, 67,626, 68,318, 69,485, 70,457, 70,897, 70,910, 70,937, 71,614, 72,309, 74,936, 76,048, 76,181, 78,615, 80,502, 82,245, 83,189, 86,946, 88,234, 88,942, 89,293, 91,680, 91,754, 91,822, 92,518, 93,152, 93,295 i 94855.

74 wygr. po 200 tal. na nr. 558, 1842, 4159, 4900, 6297, 6883, 8626, 9661, 10,103, 10,623, 10741, 12,655, 14,301, 14,512, 15,063, 15,701, 16,966, 18,137, 20,113, 20 671, 20,831, 21,834, 22,553, 31,439, 33,570, 34,240, 35,986, 38,807, 38,830, 39,235, 40,100, 41,578, 42,019, 42,457, 43,839, 44,576, 46,272, 47,598, 48,637, 49,152, 51,366, 51,749, 55,090, 55,924, 56,925, 57,154, 59,498, 59,621, 61,478, 61,633, 63,918, 64,505, 64,968, 67,698, 68,271, 68,667, 70,522, 72,372, 76,057, 76,706, 78,490, 80,056, 80,782, 82,395, 83,068, 83,648, 84,881, 85,361, 86,861, 87,543, 88,983, 89,746, 93,206 i 94,015.

Berlin, 25 kwietnia 1863.

Król. General. Dyr. Loteryi.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 października rb. ma w mieście tutejszém być otworzoną wyższa szkoła dla chłopców, która z czasem na gimnazyum mięszane, pro- a względnie i na zupełne gimnazum zamienioną zostanie. Mamy atoli zamiar ustanowić już teraz dyrektora, któryby istotnému gimnazyum mógł przewodniczyć. Roczną jego pensyą ustanowiliśmy tymczasem obok ładnego i wygodnego pomieszkania na 1000 tal., która przy zaprowadzeniu zupełnego gimnazyum stósownie powiększoną zostanie.

Osoby kwalifikowane zechcą się zgłosić do podpisanego magistratu, ile być może, osobiście i względnie świadectwa uzdolnienia swego tudzież bieg życia piśmiennie w przeciągu 4 tygodni wręczyć.

Znajomość języka polskiego byłaby przytém rzeczą pożądaną.

Gniezno, dnia 15 kwietnia 1863.

Magistrat.

Machatius. (1173)

Nabożeństwo polskie w kalwińskim kościele w Lesznie d. 3 maja r. b. odprawi
[1221] **ks. Hartnik** z Orzeszkowa.

Osiedliłem się od kwartału w Ś. pod **Poznaniem** i zajmuję się wyprawianiem skórek zajęczych. **K.** b. akademik.

Odpowiedź
na inserat w Numerze 92 Dziennika Poznańskiego.

Marcin, staréj daty,
Jest jak był przed laty,
Lecz nie przypomina słowa,
By pisac? do Ostrzeszowa. —
Przyjacielu! co mieszkasz nad strugą,
Jeżeli chcesz iść przyjaźni drogą,
Napisz więc do Krotoszyna,
Którego myślisz Marcina?!

Krotoszyn dnia 23 kwietnia 1863.
[1253] **Marcin B.....i.**

Towarzystwo ogniowe.

Ćwiczenia Towarzystwa ogniowego odbywać się będą w tym roku:
w dniu 3 maja
„ 31 maja
„ 5 lipca
„ 2 sierpnia
„ 6 września i
„ 4 października,
rano o godzinie 6 w podwórzu domu szkólnego, Małe Garbary.

Członków towarzystwa ogniowego obu wydziałów wzywa się niniejszém uprzejmie na cel oznaczony.

Członków, którzy bez dostatecznego uniewinnienia trzy razy raz po razie przy wspomnionych ćwiczeniach udziału nie brali, wykluczy się.

Zarząd. (1272)

Handel papieru
E. Löwenthala w Poznaniu,
Rynek pod ratuszem No. 5,

poleca następujące starannie z natury zdjęte fotografie, po 5 sgr., jako to:

Langiewicza, panny Pustowojtów, Rochebruna, Calliera, Lelewela, Czachowskiego, Wysockiego, Bentkowskiego, pani Niemojowskiéj, Ponińskiego, Kamińskiego, Radowskiego, Gregorowicza, Muchy, Mielęckiego, Smiechowskiego, Jeziorańskiego, Czachowskiego, Kraszewskiego, obozu, Godlewskiego, i 100 innych fotografii sławnych w dziejach Polski osób.

Zamówienia zamiejscowe wykonywa się natychmiast za zaliczką pocztową albo przesłaną ilość pieniężną. Sprzedawający z drugiéj ręki dostają stósowny rabat. [1250]

Ukradziono **torebkę podróżną, żółtą, skórzanną**, w któréj było:
1. Krzyżyk bronzowy z Panem Jezusem, oprawny w kamień.
2. Pieczątka czarna drewniana, oprawna w stal, z herbem Nałęcz.
3. Maszynka do nawlekania igieł w pudełeczku drewnianém lakierowaném.
4. Naparstek srebrny.
5. Chustka batystowa haftowana z czarnemi literami B. K.
6. Dwa pióra żelazne, jedno z trzonkiem białym kościanym, drugie ciemne.
7. Rękawiczki czarne jedwabne.
8. Trzy flaszeczki.

Ktoby te rzeczy znalazł, uprasza się o oddanie takowych w kamienicy pana Dr. Mateckiego, na pierwszém piętrze. [1255]

Dokładny (ile być może żonaty) **ogrodnik, obeznany z wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa**, który po niemiecku i po polsku mówi i **natychmiast dobre miejsce** w Królestwie Polskiém zająć pragnie, niech się zgłosi do

Henryka Mayera,
ogrodnictwo arstystyczne i handel nasion,
(1263) ulica Król. ner 6/7 & 15 a.

Dom. **Niesłabin** pod **Śremem** potrzebuje od św. Jana r. b. **ekonoma** lub **pisarza gospodarcnego**, bezżennych i wolnych od wojskowości. Zgłosić się można fr. albo téż osobiście. [1246]

Młodzieniec posiadający stósowne wychowanie, znajdzie miejsce jako uczeń w księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu. (1269)

Wrocławska ul. No. 9.

Wielki **kram** z mieszkaniem parterowém o 3 pokojach i kuchni od św. Michała r. b. do wynajęcia. [1136]

Skład nowo wybudowany, z okném wystawném, wraz z przyległém pomieszkaniem, kuchnią, warsztatem, piwnicą jest przy ulicy Jezuickiéj ner 9, zaraz lub od świętego Jana do wynajęcia. Bliższe u **K. Frankiewicza** w Bazarze. (1270)

Aukcya mebli i pianinów.

W **wtorek**, dnia **28 kwietnia r. b.** sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu, w lokalu aukcyjnym, ulica Szeroka No. 20 i Butelska No. 10:

meble mahoniowe i brzozowe

jako to: stoły, krzesła, sofy, szafy, lustra wielkie, szezlongi itd., 2 magle ciągnione, 1 kuchnią żelazną, sprzęty gospodarskie, domowe itd., a prócz tego

polisandrowe pianino

i partyą **odleżałych cygar.**

Lipschitz,
[1266] król. komisarz aukcyjny.

Pismo peryodyczne pod tytułem: **Księga świata**, z dwóch lat, oprawne w 3 tomach, wypożyczone zostało z biblioteki Moraczewskich, lecz niewiadomo komu. Upraszam o łaskawe odesłanie do Chaław pod Czempiniem. (1231)

Krzyże nagrobkowe z marmuru, piaskowca, kruszcu wykonywa tanio, szybko i pięknie i ma największy tego rodzaju skład [1211]

H. KLUG,
Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Najcięższe **płótno na wańtuchy i drylich** poleca w największym doborze począwszy od 5 tal.

Benjamin Schön,
[1241] Rynek 49.

Stary Rynek 4. Szanownéj publiczności donoszę niniejszém uniżenie, iż na dniu dzisiejszym otworzyłem **skład gotowego obuwia** dla panów, dam i dzieci. [1264] Stary Rynek 4.

Poznań, dnia 24 kwietnia 1863.

A. Dzierzkiewicz.

Przez pana hrabiego **Radolińskiego w Jarocinie** jestem upoważniony do sprzedania stojącego u mnie **powozu** świeżo odnowionego.
[1241] **W. Weltinger.**

Wapno Gogolińskie

w uznanie dobrym gatunku ekspedyujemy w codziennie świeżych przesyłkach do składu będącego pod administracyą naszego członka, pana **Edwarda Ephraim, w Poznaniu, na Tylném Chwaliszewie 114**, i sprzedajemy je po jak najtańszéj cenie.

Kantor produktów Gogolińskiego i Gorazdzewskiego wapna. [1265]

Zabezpieczenie od ognia.

Zabezpieczenie transportów.

PROVIDENCYA,

Frankfurtskie towarzystwo zabezpieczenia w Frankfurcie n. M.

Zabezpieczenie od ognia, tudzież życia i transportów.

Główna Agentura:

Alex. Wołczyński,

Kantor spedycyjny, komisyjny połączony z agenturami, przy Małych Garbarach. [1267]

Zabezpieczenie posagu.

Zabezpieczenie życia.

Drylich na wańtuchy

w najlepszym i najcięższym gatunku poleca
[1176] **K. LISZKOWSKI.**

Skład mój komisowy pojazdów fabryki Legnickiéj

zaopatrzony w **landarki, powozy półkryte, karyolki** i tak zwane **plauwageny** polecam.

A. Krzyżanowski,
[1251] Poznań, Grobla Garbarska No. 10.

Drylichy na wańtuchy do wełny

w różnéj szerokości i jakości, pomiędzy któremi **partya z 300 sztuk 5/4 szer. ważących od 50 do 55 funt. cel.** poleca po jak **najtańszych** cenach

[1019] **Antoni Schmidt.**

Otworzenie handlu,

narożnik ul. Szewieckiéj i Szerokiéj nr. 1.

Obok mego od wielu lat istniejącego składu **przedmiotów wydrążonych i szkieł lekarskich,** ulica Szewiecka nr. 5, otwieram z dniem dzisiejszym handel **porcelany, naczyń kamiennych, lisztew złoconych i szkieł zwierciadlanych,** który Szanownéj Publiczności ku łaskawemu uwzględnieniu polecić sobie pozwalam. Staraniem mojém będzie utrzymać i nadal zaufanie, którém mnie dotąd zaszczycano, przez **ścisłą sumienność i rzetelność cen.** [1252]

ADOLF PEISER.

Handel sukna i kortów

A. Sobeckiego

w Bazarze

poleca

gotowe tanie ubiory podróżne i koszule wełniane.

Zamówienia na **różnego kroju ubiory** jak najspieszniéj się wykonują. Daléj poleca **czapki, kapelusze, chustki na szyję, szlipse, krawaty.** [1256]

Dra A. Levinstein

Maison de santé (zakład lekarski)

w Neuschöneberg pod Berlinem

ma następującą organizacyą:

1. **Wielki zakład lekarski** z 50 elegancko-umeblowanemi pokojami ku przyjęciu osób chorych, rekonwalescentów i tych, którzy chcą brać kuracyą mineralną serwatkową, kąpielną itd.

2. **Zakład mały położony w ogrodzie** i urządzony do przyjmowania dzieci, którym osoby pokrewne towarzyszyć nie mogą.

3. **Gabinet pneumatyczny** urządzony do ściśnienia i rozrzadzania powietrza polecony w chorobach składu krwi, płuc, serca, początku suchot, astmy, bicia serca i blednicy.

4. **Salon inhalacyjny** przeciwko drażliwości kanałów powietrznych, krtani i kanału oddechowego.

5. **Folwark z krowami, kozami i oślicami.** W bliskości obór znajdują się lokale dla chorych.

6. **Medyczny zakład kąpielny,** udzielający dziennie kąpiele francbadskie, muskauskie, siarczane, moor, kreuznachskie, wittekindskie, rehmerskie, kösenerskie i krankenheilerskie. Kąpiele cieplickie, akwizgrańskie, gasteińskie, szlangenbadskie i weilbachskie, dawają panowie **Struve i Soltmann** w samymże zakładzie z wody destylowanéj i za pomocą aparatu węglikowego nbsyconéj zapasem węgliku znajdującego się w naturalnéj kąpieli. Kąpiele węglikowe, igliwne, słodowe, jodkowe, sublimatowe, kwasów kruszcowych, ługowe, siarczane, stalowe itd. są zawsze w pogotowiu; kąpiele zaś serwatkowe, z pary igliwnéj i miejscowe kąpiele parowe należy poprzednio zamówić.

7. **Ogród wód mineralnych,** w którym wszelkie naturalne jako też wody pp. **Struve i Soltmanna**, mleko kozie, krowie, ośle i serwatka w godzinach porannych udzielane bywają.

Do użycia kuracyi z zimnéj wody, elektryczności, gimnastyki pedagogicznéj i lekarskiéj, tądzież wszelkich innych medycznych kuracyi są wszelkie potrzebne przyrządzenia w pogotowiu.

Najsławniejsi lekarze berlińscy odbywają swe konsultacye w rzeczonym **Maison de santé,** nadto wolno każdemu choremu kazać się leczyć przez **własnego lekarza** lub też przez podpisanego. [1257]

Dr. **Ed. Levinstein.**

Nasiona jarzyn, owoców polnych i kwiatów

świeże i prawdziwe i z najbardziéj zawołanych źródeł niemieckich pochodzące poleca

A. FLEISSIG,

[1212] **skład w ulicy Berlińskiéj pod No. 13 w Poznaniu.**

Krynoliny

każdéj formy, francuskie **gorsety** z mechaniką i bez niéj, **siatki i bluzy** w największym doborze poleca [1268]

Wilhelm Fürst,

Rynek No. 85, obok księgarni p. **Heine**, w dawniejszym handlu żelaza pp. **Oberfzlt i Sp.**

Drylich na wańtuchy

najcięższy i najtańszy u

D. Salamońskiego,

Rynek, nr. 59.

Uwaga. Miechy do zboża i drylich na miechy są zawsze w największym doborze na składzie. [1183]

Nożyce do strzyży

i **żelaza do cechowania i znaczenia owiec** są w zapasie u

C. Preissa,

ulica Wrocławska No. 2.

Zamówienia zamiejscowe wykonywa się pocztą odwrotną. [1262]

Dobre szory cugowe i fornalskie

poleca w największym wyborze

Juliusz Scheding,

[1197] Chwal. obok mostu.

Pomorski

Portland Cement

polecają najtaniéj

Berliner & Hirsch,

spedytorowie,

[1239] Wielkie Garbary No. 32.

Białą

kukurydzę

(koński ząb)

towar świeży i silny ze składu tutejszego panów **J. F. Poppe i Sp.** w Berlinie, poleca wraz z wszystkiemi innemi **nasionami rolniczemi**

Rudolf Rabsilber,

[1132] agent w Poznaniu.

Naturalne wody mineralne

czerpania roku 1863 odebrałem już, jako to: Obersalzbrunn, Adelheidsquelle, marienbadską, karlsbadską, kisingską, emską, Kränchen i Kessel, selterską, friedrichshallerską, wildungską, pyrmontską, homburgską, wittekindską, Salzbrunn, Vichy i Spaa. Od dnia 1 maja począwszy będę znowu od godziny 6 rannéj przygotowywał świeżą serwatkę, oddając szanownym gościom używającym wód ogród swój jako miejsce przechadzki do dyspozycyi. Naturalne wody mineralne każę dawać z naturalnym ich stopniem ciepła.

Dr. **Mankiewicz,**

[1228] aptekarz, ul. Wilhelmowska 22.

Ostatnią przesyłkę **świeżych tłustych kielskich sielaw** odebrali

W. F. Meyer i Sp.

[1260] plac Wilhelmowski 2.

Prawdziwe angielskie

węgle kamienne

sprzedaje **Antoni Palme,**

[1258] Chwaliszewo No. 71.

Swieży tegoroczny

PORTER MARCOWY

Double Brown Stout

Barcleya Berkins i Sp. w Londynie,

polecają ryczałtem i pojedyńczo

W. F. Meyer i Sp.

[1261] plac Wilhelmowski 2.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 25 kwietnia.

Żyto: na kw., kw.-maj i maj-czer. 39 2/3, czer.-lip. 40, lip.-sierp. 40 1/2, sier.-wrz. 40 1/4 tal. pł. Okowita: na kw. 13 3/4, maj 13 7/8, czerw. 14 1/12, lip. 14 1/6, sierp. 14 7/12, wrz. 14 11/12 tal. pł.

Berlin, 24 kwietnia.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 58—71 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 44 1/2—45 1/6 wyp. 4000 cent., na ods. wiosenną 44 1/3—3/4, na maj-czer. 44 1/2—5/6, czer.-lip. 44 1/6, lip.-sierp. 45—1/6, sier.-wrz. 45 1/6—46 tal. pł. Jęczmień: 25 szefli wielki 33—39 tal. pł. Owies: 1200 fnt. w miejscu 22—25, na odstawę wiosenną 23 1/2—5/6, maj-czer. 23 1/4—1/2, czer.-lip. 23 3/4 żąd., lip.-sierp. 24 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 15 1/6 żąd., na kw. 15 1/12, kw.-maj 15—1/24, maj-czer. 14 19/24—5/6, czer.-lip. 14 7/12—2/3, lip.-sierp. 14 7/12, wrz.-paź. 13 7/12 tal pł. Okowita: 80% Trals. w miejscu, bez beczki 14 11/24, na kw., kw.-maj i maj-czer. 14 7/12, czer.-lip. 14 7/8—11/12, lip.-sierp. 15—1/6 pł., sierp.-wrz. 15 7/12 żąd., wrz.-paźdz. 15 1/6 tal. pł.

Wrocław, 24 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	75—78	73	65—70
„ żółta	73—75	71	65—69
Żyto	50—52	49	46—48
Jęczmień	39—41	38	34—36
Owies	26—28	25	22—24
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie. Pszenica: na kw.-maj 63 tal. Żyto: 2000 fnt., wyp. 1000 centn., na kw. i kw.-maj 40, maj-czer. 40 1/2, czer.-lip. 41 1/2, lip.-sier. 41 3/4 tal. żąd. Owies: na kw. i kw.-maj 21 1/2 tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp. 50 cent. oleju lnianego w miejscu i na kw. i kw.-maj 15 1/2 pł., maj-czerw. 15 1/4, czer.-lip. 14 1/4, lip.-sier. 14, sier.-wrz. 13 5/6, wrz.-paź. 15 tal. żąd. Okowita: słaby obrot, wyp. 18,000 kw., w miejscu 13 2/3, na kw. i kw.-maj 13 11/12 pł., maj-czer. 14 żąd., czer.-lip. 14 1/6 pł., lip.-sier 14 1/2, sier.-wrz. 14 5/6 żąd., wrz.-paź. 15 tal. pł.

Szczecin, 24 kwietnia.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta w miejscu 62 3/4—66 1/2, zam. 100 węcpli, 83—85 fnt., żółta na odst. wios. 67 1/6—2/3—1/2, maj-czer. 67 1/4, czer.-lip. 68—1/4, lip.-sier. 68 3/4 tal. pł. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 43 1/2, zam. 100 węc., 80—81 fnt. transp. po 43 1/2, na odstawę wiosenną 43 5/9—1/2, maj-czer. 43 1/2—3/4—5/6, czer.-lip. 44 1/4—1/2, lip.-sier. 44 1/2, wrz.-paźd. 45 1/4 tal. pł. Owies: 47—50 fnt. 24 1/2, na odstawę stopniową 25, na maj-czer. 24 1/2 tal. pł. Oléj rzepiowy: słaby obrot, w miejscu 15 1/4, na kw. 15 5/24 pł., kw.-maj 14 7/8 żąd., wrz.-paźdz. 14 11/24—5/12 tal. pł. Okowita: nieco wyższe ceny, zam. 20,000 kw., w miejscu bez beczki 14 1/2, z beczką 14 5/12—5/6, na odst. wios. 14 7/12—5/6, maj-czer. 14 7/12, czer.-lip. 14 5/6, lip.-sierp. 15 1/12, sier.-wrz. 15 5/12—1/2, wrz.-paź. 15 1/12 tal. pł.

Bydgoszcz 24 kwietna.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (31 fnt. 2 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 126—130 fnt. 60—6[illegible] 130—124 fnt. 62—66 tal. Żyto: 120—125 fnt. ([illegible] fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót) 38—39 tal. Jęczmień wielki 30—32, drobny 26—30 tal. pł: Owies: [illegible] sgr. za szefel. Groch do gotowania 36—38, pasz[illegible]wny 34—36 tal. Okowita: 80% Trals. 14 tal.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 24 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 7/8
— rządz. 1859	5	—	106 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	99
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 7/8
— 1856	4 1/2	—	101 7/8
— prem. 1855	3 1/2	—	129
Obligi długu skarb.	3 1/2	—	90 1/8
— Marchii	3 1/2	—	90 7/8
Listy zast. March.	3 1/2	—	91 5/8
— Prus Wsch.	3 1/2	—	88 1/8
— — —	4	97 3/4	—
— Pomor.	3 1/2	—	91 7/8
— —	4	100 3/4	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	103 3/4
— — (nowe)	3 1/2	98	—
— — (nowe)	4	—	96 3/4
— Szląskie	3 1/2	94 3/4	—
— kwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	86 7/8	—
— —	4	—	97 1/4
— rent. March.	4	99 7/8	—
— Pomor.	4	—	99 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	97 1/4
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99 1/2
— Nadreńskie	4	—	99 3/4
— Saskie	4	—	99 3/4
— Szląskie	4	—	100 1/2
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	67
— pożycz. narod.	5	—	72
— Obligi 250 fl.	5	85	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	89 3/4	—
— 6 —	5	96 1/4	—
Rosy. poży. angiel.	5	—	94

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	81 1/2	—
— Cert. A. 300 zł.	5	82 3/4	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z n w B.S.	4	—	90 1/2
— Ob. cząstk. 500 zł.	4	—	91 3/4
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/2
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99 7/8
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. bank	—	—	89 5/8
Polskie bil. bank	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	147 1/4
Berlin-Hamb.	4	122	—
Berl.-Pocsd.-Magd.	4	—	185
Berl. Szczecin	4	—	136 1/4
Wrocł.-Freib.	4	—	133
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94 1/2
Kożlo-Bogumin	4	64 1/2	—
— pierwot.	4 1/2	95	—
— —	5	98	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	66 1/2	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	163 1/4
— Litt. B.	3 1/2	—	143
Opol-Tarnowic	4	—	65 3/4
Starogr.-Pozn.	3 1/2	109 1/2	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	109 1/4
Gdański bank. pryw.	4	105 1/2	—
Dysk. Udział kom.	4	—	101 1/8
Gota. bank. pryw.	4	—	92
Hanow. dito	4	—	98 1/2
Królew. dito	4	101 1/4	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	87 1/2
Magd. bank pryw.	4	—	93 1/2
Pomor. bank. rycer.	4	98	—
Pozn. bank prow.	4	97 1/4	—
Prusk. udz. bank	4 1/2	128	—
Szląsk. Stow. bank	4	102	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	104
Minerwy Szląskiéj	5	—	36
Concordia	4	—	335
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99 7/8	—
—	4 1/2	—	100 1/2
Berl.-Hamb.	4 1/2	100 1/2	—
— II. Em.	4 1/2	—	100
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98 1/2
— Litt. C.	4 1/2	97 1/8	—
— Litt D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	96	—
Kożlo-Bogumin	4	—	93
— III. Em.	4 1/2	97 1/2	—
Dolno-Szl.-March.	4	98 1/2	—
— konwen.	4	98 3/4	—
— — III ser.	4	98	—
— — IV. ser.	4 1/2	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97 1/2
— Lit. E.	3 1/2	—	85
— Lit. F.	4 1/2	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	100 1/4	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 24 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95 3/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank	—	91 1/2	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	89 1/6	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	98 1/2	—
— nowe	4	104 1/4	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97 3/8	—
Szląskie list. Zast.	3 1/2	95 1/12	—
— nowe Lit. A.	4	101 1/4	—
— nowe	4	101 1/2	—
— Lit. B.	4	101 3/4	—
— Lit. C.	4	101 1/4	—
— Listy Rent.	4	100 11/12	—
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90 1/4	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	71 7/8	—
Minerwy akcye	4	36 1/2	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	134 1/4	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 5/8	—
—	4 1/2	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	94 1/4	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	164 1/4	—
— Lit. B.	4 1/2	143 3/4	—
— obl. z pr. pierw.	4	97 7/8	—
— Lit. D.	3 1/2	—	—
— Lit. E.	3 1/2	85 3/4	—
Opol. Tarnow.	4	66 1/4	—
Kożlo-Bogumin	4	64 11/12	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU

dnia 25 kwietnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3 1/2	—	—
— nowe	4	97	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4 1/2	98	—
— obl. szląsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3 1/2	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią	3 1/2	—	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	—
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.